PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABCD

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Poniedziałek, 12 września 1955 roku | Rok IV. Nr 217 (918)

Uroczyste obchody Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

DNIA 8 września br. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się uroczysty wieczór inauguracyjny Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

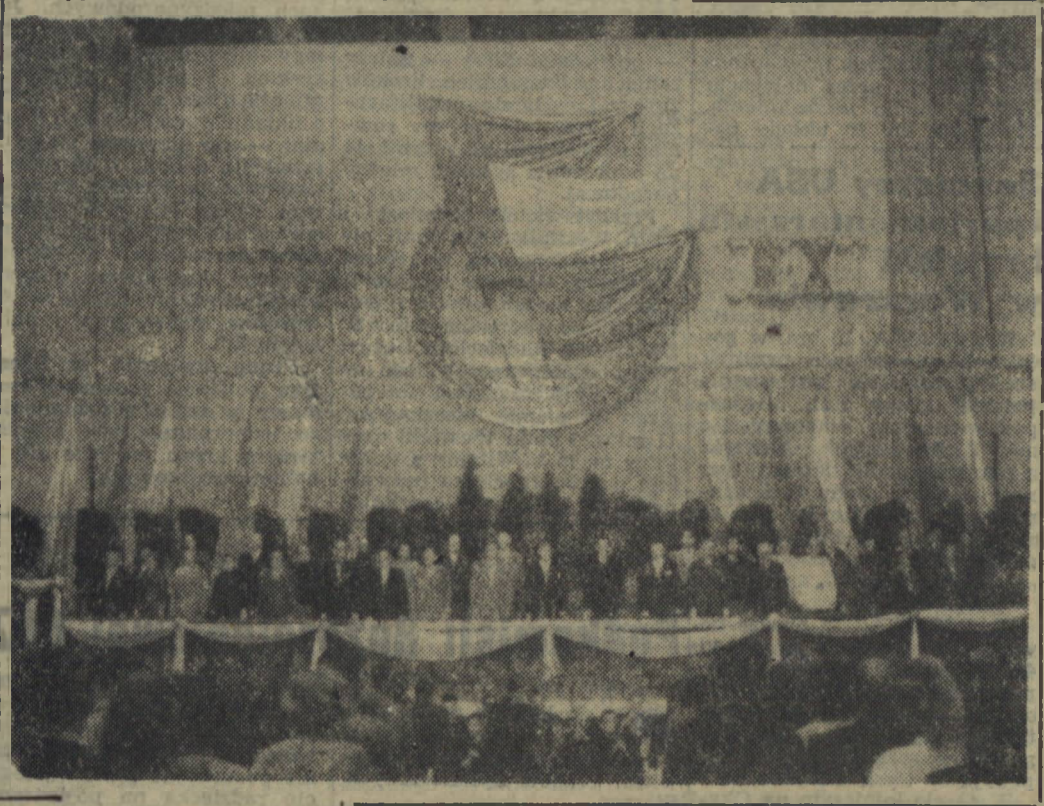

* * *

WARSZAWA. W dniu 10 bm. odbyło się w kinie „Moskwa" w Warszawie uroczyste otwarcie tradycyjnego już w naszym kraju, ósmego z kolei Festiwalu Filmów Radzieckich.

Uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli świata kulturalnego stolicy, pracowników kinematografii polskiej i przedstawicieli prasy.

Przybyli m. in. wiceminister kultury i sztuki — Jan Wilczek oraz prezes Centralnego Urzędu Kinematografii Leonard Borkowicz.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Pantelejmon Ponomarenko i przewodniczący delegacji WOKS, przybyłej do Polski na obchody Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Chińsko-amerykańskie porozumienie w sprawie repatriacji osób cywilnych

GENEWA. W dniu 10 września odbyło się kolejne posiedzenie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z ogłoszonego po posiedzeniu komunikatu, rozmowy w sprawie repatriacji przez obie strony osób cywilnych zakończyły się porozumieniem. Komunikat stwierdza, że obywatele chińscy znajdujący się w Stanach Zjednoczonych i obywatele amerykańscy znajdujący się w Chińskiej Republice Ludowej mogą — jeśli tego pragną — wrócić do ojczyzny.

Porozumienie określa warunki repatriacji i stwierdza, że interesów obywateli amerykańskich będzie broniła Wielka Brytania, a interesów obywateli ChRL — Indie.

Wspólny komunikat ambasadorów stwierdza m. in.:

— Ambasadorowie ChRL i USA postanowili ogłosić decyzje swych rządów w sprawie repatriacji przez obie strony osób cywilnych.

Z upoważnienia rządu Chińskiej Republiki Ludowej ambasador ChRL Wang Ping-nan poinformował ambasadora USA W. Johnsona, że:

1 Obywatele amerykańscy znajdujący się w ChRL i pragnący wrócić do Stanów Zjednoczonych mogą to uczynić, podjęte zostaną odpowiednie kroki, aby mogli oni uczynić to jak najrychlej;

2 Rząd Wielkiej Brytanii będzie proszony o pomoc przy repatriacji tych obywateli amerykańskich, którzy pragną wrócić do Stanów Zjednoczonych;

(Dokończenie na 2 str.)

Premier tzw. rządu londyńskiego Hugon Hanke powrócił do kraju

WARSZAWA. Dnia 8 września powrócił do kraju ob. Hugon Hanke, premier tak zwanego polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, który sprawuje tę funkcję od początku sierpnia roku bieżącego.

Hugon Hanke po powrocie do kraju, złożył następujące oświadczenie:

Przed szesnastu laty, w wyniku klęski wrześniowej znalazłem się zagranicą. Dopóki trwała wojna służyłem w polskich formacjach wojskowych we Francji i Wielkiej Brytanii. Po wojnie zajmowałem w Londynie na emigracji różne stanowiska, między innymi byłem prezesem Chrześcijańskiego Zjednoczenia Związków Zawodowych oraz wiceprezesem chrześcijańskiej demokracji, to jest stronnictwa pracy. Od roku 1953 byłem ministrem w rządzie generała Odzierzyńskiego.

W lipcu roku bieżącego zostałem przez pana Augusta Zaleskiego zapytany, czy przyjmę stanowisko premiera polskiego emigracyjnego rządu w Londynie. Stanowisko to przyjąłem na początku sierpnia.

Znając doskonale życie emigracji naszej na Zachodzie, miałem od dłuższego już czasu wątpliwości co do słuszności drogi, którą kroczy jej kierownictwo. Odczuwałem boleśnie, że z własnej winy jesteśmy odcięci od kraju, że z każdym dniem coraz bardziej odrywamy się również od szerokich rzesz emigranckich. Afera Bergu, WIN-u proces Lewszeckiego i szereg innych zjawisk, budziły rozterkę i nasuwały myśl, że nie służymy swoją pracą krajowi.

Z każdym dniem widziałem wyraźniej, że politycy emigracyjni wszystkie swe nadzieje wiążą z trzecią wojną światową. A ja nie chciałem trzeciej wojny, która musiałaby zniszczyć Polskę. Wstrząs, jakim była konferencja genewska dla kierownictwa emigracji, wyjaśnił mi z całą jasnością, że poza trzecią wojną kierownictwo emigracji nie ma żadnej linii politycznej, żadnej myśli politycznej.

Akcja repatriacyjna, zapoczątkowana przed kilkoma tygodniami przez władze krajowe, ukazała mi wtedy drogę wyjścia dla całej emigracji polskiej i dla mnie osobiście, drogę powrotu do kraju.

Łudziłem się, że wobec fiaska kursu na trzecią wojnę i wobec zainteresowania, jakie nowa akcja repatriacyjna rządu budziła w szerokich rzeszach emigrantów, może uda mi się doprowadzić do poparcia akcji repatriacyjnej przez rząd emigracyjny. Toteż w sierpniu zwołałem specjalnie w tej sprawie posiedzenie rady ministrów, na którym zainspirowałem dyskusję na temat akcji powrotnej. Pomimo głębokich wahań w łonie emigracji nie zdołałem pozyskać większości rządu londyńskiego na rzecz repatriacji. Nie poprzestając na tej próbie, zwołałem na 26 sierpnia

(Dokończenie na 3 str.)

W Kijowie otwarto wystawę „10 lat Polski Ludowej"

MOSKWA. Wiceminister kultury Ukraińskiej SRR I. I. Mazepa dokonał w dniu 9 września otwarcia wystawy „10 lat Polski Ludowej" mieszczącej się w 6 salach Państwowego Muzeum Sztuki Ukraińskiej w Kijowie.

Drugi dzień rozmów między delegacjami rządowymi ZSRR i NRF

Oświadczenie N. A. Bułganina

MOSKWA. Dnia 10 września o godz. 10 rano rozpoczęło się drugie posiedzenie przedstawicieli rządu ZSRR i delegacji rządowej NRF. Posiedzenie trwało do godz. 13.30. Na posiedzeniu omawiano w dalszym ciągu sprawę normalizacji stosunków dyplomatycznych, gospodarczych, jak również kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną oraz inne zagadnienia. Posiedzeniu przewodniczył kanclerz federalny K. Adenauer. Po posiedzeniu opublikowano następujący wspólny komunikat:

Na posiedzeniu szef delegacji radzieckiej, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin złożył deklarację. Oświadczenia złożyli z kolei: szef delegacji Niemieckiej Republiki Federalnej, kanclerz federalny K. Adenauer oraz minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej H. von Brentano. Następnie przemawiali członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow. Z kolei złożył oświadczenie sekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej W. Hallstein.

Postanowiono uznać wymianę zdań na problemy ogólne za zakończoną. Ministrom spraw zagranicznych obu krajów polecono, aby uwzględniając dokonaną wymianę poglądów, zajęli się przygotowaniem konkretnych propozycji.

* * *

MOSKWA. Dnia 10 bm. na posiedzeniu delegacji rządowych Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Federalnej przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin złożył następujące oświadczenie:

— W dniu 9 bm. wysłuchaliśmy oświadczenia kanclerza federalnego p. Adenauera, które przyjęliśmy z określonym zainteresowaniem i które zasługuje na głęboką uwagę. Pan kanclerz mówił o dużym znaczeniu rozpoczętych tu rokowań, jak również o trudnościach z tymi rokowaniami związanych. My również całkowicie zdajemy sobie z tego sprawę.

Pan Adenauer oświadczył o swym pragnieniu, aby rokowania te były prowadzone w duchu całkowitej szczerości. My ze swej strony chcielibyśmy mu odpowiedzieć tym samym.

Trudno nie zgodzić się z wczorajszymi wypowiedziami na temat niebezpieczeństwa związanego z groźbą wybuchu nowej wojny w Europie.

Naród radziecki wie dobrze, czym jest wojna w dzisiejszych warunkach. Doświadczył on tego niedawno, mimo że nikomu nie zagrażał, nie czynił zamachu na cudze ziemie i pragnął żyć w pokoju ze wszystkimi narodami. W ciągu czterech lat wielkiej wojny narodowej ludzie radzieccy doznali tylu nieszczęść, przeżyli tyle cierpień zadanych im przez najeźdźców i zbrodniarzy wojennych, że jeszcze obecnie w każdej rodzinie radzieckiej wspomina się o tym z uczuciem głębokiej boleści i zrozumiałego protestu.

Wielkie straty i zniszczenia przyniosła wojna narodom Polski, Jugosławii i Czechosłowacji, narodom Francji i Anglii, Belgii i Holandii. Narody całej Europy nie mogą zapomnieć i nie zapomną zbrodni militaryzmu i faszyzmu niemieckiego, które rozpętały drugą wojnę światową.

Naród niemiecki znajdował się w innej sytuacji. Jednakże

(Dokończenie na 2 str.)

8 września br. przybyła do Moskwy delegacja rządowa NRF z kanclerzem K. Adenauerem.

Na zdjęciu: fragment powitania na lotnisku w Moskwie. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wita kanclerza Adenauera.

(CAF — telefoto z Moskwy)

* * *

NAJAWAŻNIEJSZĄ imprezą tegorocznego sezonu „sportowego" w PGR-ach naszego województwa są wielkie „zawody" o jak najszybszą dostawę zbóż. Jak już donosiliśmy, do zaciętej rywalizacji przystąpiło 6 drużyn, a mianowicie 6 zjednoczeń PGR.

Prawdziwą niespodziankę sprawił młody i niedoświadczony zespół z Wałcza, którego „kapitanem" jest dyrektor zjednoczenia tow. Jan Wojdyło. Stoczył on na finiszu porywającą walkę z rutynowaną drużyną Zjednoczenia PGR Szczecinek, kierowaną przez tow. Szałkowskiego. Przy olbrzymim dopingu licznej rzeszy kibiców zwyciężył nieznacznie zespół wałecki.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że zwycięstwo drużyny wałeckiego zjednoczenia było w pełni zasłużone. Było ono wynikiem dobrego przygotowania kondycyjnego całej drużyny, idealnej współpracy wszystkich zawodników i doskonale opracowanej taktyki. Słowa uznania należą się również drużynie szczecineckiej, która z olbrzymią ambicją walczyła do ostatniej chwili o zwycięstwo.

O pół okrążenia w tyle pozostała drużyna ze Zjednoczenia PGR Słupsk, zwycięzca ubiegłorocznych zawodów. Na skutek słabej kondycji kilku zawodników, drużyna ta uzyskała w tym roku dopiero III miejsce.

Podczas gdy 3 pierwsze drużyny stoją już na podium zwycięzców, na boisku toczy się zacięta rywalizacja o IV miejsce między drużynami ze zjednoczeń PGR Sławno i Połczyn-Zdrój. Jeszcze przed chwilą prowadziła drużyna sławneńska, która uzyskała 69,8 punktów, ale dzięki niesłychanie ambitnemu zrywowi, drużyna połczyńska kierowana przez tow. Kapuścińskiego zdołała wyprzedzić przeciwnika o 2,2 pkt. Która z tych drużyn przybędzie na metę jako czwarta z kolei w województwie, zobaczymy już za kilka dni.

Zdecydowanym maruderem w tegorocznym wyścigu o wykonanie rocznego planu dostaw zboża jest drużyna koszalińska, która uzyskała dotychczas 62.1 punktów. Kibice zespołu koszalińskiego nie tracą jednak nadziei. W skrytości ducha liczą oni, że zawodnicy przetrwają chwilową niedyspozycję i w szybkim czasie mogą nadrobić dwa okrążenia dzielące ich od następnej drużyny.

Oświadczenie N. A. Bułganina

(Dokończenie z 1 str.)

również jemu wojna w rezultacie nie przyniosła nic oprócz olbrzymich ofiar i klęsk. Należy przypuszczać, że obecnie naród niemiecki nienawidzi wojny tak samo jak naród radziecki. Jeśli się mówi o narodach radzieckim i niemieckim, nie należy wątpić, że ich myśli i uczucia — co do tych spraw — mają na pewno wiele wspólnego. Jestem w każdym bądź razie zdania, że nie chcą one dopuścić do nowej wojny i sądzimy, że powinny one zbliżyć się, aby zapewnić pokój i bezpieczeństwo, czego pragną i w czym zainteresowane są wszystkie narody Europy, i nie tylko Europy.

Przyrzekliśmy, że będziemy szczerzy, musimy więc powiedzieć wam, przedstawicielom Niemieckiej Republiki Federalnej, że po wojnie, z częścią narodu niemieckiego nawiązaliśmy już dobre, przyjazne stosunki. Te stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną ułożyły się na trwałej podstawie wszechstronnej współpracy i nie wątpimy, że przyjaźń i współpraca między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną odpowiadają interesom zarówno radzieckiego, jak i niemieckiego narodu. Stosunki te będą się również w przyszłości rozwijały na zasadzie równouprawnienia i wzajemnej nieingerencji do spraw wewnętrznych.

Związek Radziecki pragnie nawiązania normalnych stosunków także z Niemiecką Republiką Federalną. Jesteśmy zdania, że nie ma żadnych poważnych argumentów — choć by szukano ich w najbardziej kunsztowny sposób — które mogłyby usprawiedliwić w obecnych warunkach zwłokę w normalizacji tych stosunków. Zwłoka taka nie odpowiadałaby interesom ani radzieckiego narodu, ani niemieckiego narodu. Kto dąży do pokoju, utrwalenia pokoju i kto rzeczywiście pamięta, jak wiele ofiar i nieszczęść przynosi wojna, ten zgodzi się z koniecznością normalizacji stosunków między naszymi państwami.

W Niemczech zachodnich wygłasza się niekiedy przemówienia, jakoby ze Związkiem Radzieckim należało rozmawiać „z pozycji siły". O tego rodzaju argumentacji nie możemy mówić bez ironii. Budzą one tylko śmiech. Kto jak kto, ale niemiecki Wehrmacht, Niemcy, naród niemiecki wiedzą, czym jest Związek Radziecki i co on reprezentuje w chwili obecnej.

Cóż można rzec o takich wypowiedziach na temat polityki „z pozycji siły" wygłaszanych w Niemczech zachodnich? Mówią tak zapewne ci, którym nie dość nawet lekcji drugiej wojny światowej. My, uczestnicy obecnych rokowań, moglibyśmy, moim zdaniem, zgodzić się z tym, że gdyby ktokolwiek z nas zajął obecnie podobną pozycję, to rokowania rozpoczęte w Moskwie nie miałyby żadnego sensu.

Delegacja radziecka z zadowoleniem wita oświadczenie pana Adenauera, że Niemiecka Republika Federalna nie wysuwa żadnych „warunków wstępnych" do normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim. Byłoby to sprzeczne z korespondencją, którą prowadziły i która poprzedziła rozpoczęcie tych rokowań. Nie leżałoby to w interesie ani narodu radzieckiego, ani narodu niemieckiego.

Jeśli chodzi o dwa problemy specjalnie poruszone w przemówieniu kanclerza federalnego, to konieczne jest przedstawienie punktu widzenia rządu radzieckiego na każde z tych zagadnień.

SPRAWA JEŃCÓW WOJENNYCH

Jako pierwsze zagadnienie kanclerz federalny pan Adenauer wysunął sprawę jeńców wojennych. Naszym zdaniem, zachodzi tu pewne nieporozumienie. Żadnych niemieckich jeńców wojennych w Związku Radzieckim nie ma.

Wszyscy niemieccy jeńcy wojenni zostali zwolnieni i skierowani do domu. W Związku Radzieckim znajdują się jedynie zbrodniarze wojenni z b. armii hitlerowskiej — zbrodniarze skazani przez sąd radziecki za szczególnie ciężkie zbrodnie wobec narodu radzieckiego, wobec pokoju i ludzkości. Istotnie, na dzień 1 września pozostało w naszym kraju jeszcze 9626 takich osób. Są to jednak ludzie, którzy według najbardziej humanitarnych norm i zasad powinni znajdować się w więzieniu jako zbrodniarze. Są to ludzie, którzy utracili oblicze ludzkie, gwałciciele, podpalacze, mordercy kobiet, dzieci, starców. Zostali oni zasądzeni tak jak na to zasługują, przez sąd radziecki i nie mogą być uważani za jeńców wojennych.

Naród radziecki nie może zapomnieć o tak ciężkich zbrodniach dokonanych przez te kryminalne elementy, jak rozstrzelanie 70 tysięcy osób w Kijowie w „Babim Jarze". Nie możemy zapomnieć o milionach rozstrzelanych, zaduszonych i żywcem spalonych ludzi w niemieckich obozach koncentracyjnych. Czyż można zapomnieć o tonach włosów kobiecych uciętych z głów zamęczonych kobiet i złożonych w magazynach Majdanka. My, tu obecni, widzieliśmy wszystko to, co było w Majdanku. W obozach w Majdanku i Oświęcimiu zamordowano przeszło 5 i pół miliona niewinnych ludzi. Naród ukraiński nigdy nie zapomni zgładzonych niewinnie ludzi w Charkowie, gdzie rozstrzelano i zaduszono wiele tysięcy ludzi. Mógłbym wymienić obozy koncentracyjne w Smoleńsku, Krasnodarze, Stawropolu, Lwowie, Połtawie, Nowgorodzie, Orle, Równem, Kownie, Rydze i wiele innych, gdzie hitlerowcy zamęczyli setki tysięcy obywateli radzieckich.

Nie wolno zapomnieć niewinnych ofiar — zabitych, uduszonych i żywcem pogrzebanych, nie wolno zapomnieć spalonych miast i wsi, zamordowanych kobiet, młodych ludzi i dzieci, i tych 9 626 ludzi o których wspominałem — to przestępcy, którzy dokonali tych potwornych zbrodni.

Chciałbym następnie podkreślić, że gdybyśmy omawiali sprawę tych przestępców, to trzeba by było, aby wzięli w tym udział zarówno przedstawiciele Niemieckiej Republiki Federalnej, jak i przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sprawa ta dotyczy obu części Niemiec. Ponieważ nie sądzimy, aby delegacja rządowa NRF uważała dla siebie za pożądane omawianie sprawy w takich warunkach, z udziałem przedstawicieli NRF i NRD, to jasne jest, że nie jest celowe czynić z tej sprawy przedmiotu obecnych rokowań.

SPRAWA PRZYWROCENIA JEDNOŚCI NIEMIEC

Podzielamy w pełni zdanie, że sprawa przywrócenia jedności Niemiec jest doniosłym narodowym problemem narodu niemieckiego. Rząd radziecki był zawsze i jest nadal zdania, że Niemcy należy zjednoczyć jako jednolite, pokojowe, demokratyczne państwo. Prosimy, aby pan nie wierzył tym, którzy przedstawiają sprawę tak, jak gdyby Związek Radziecki miał jakieś obawy przed zjednoczeniem Niemiec jako pokojowego i demokratycznego państwa. W związku z pewną uwagą w tej sprawie we wczorajszym przemówieniu pana kanclerza, uważamy, że należało złożyć to wyjaśnienie.

Nie bylibyśmy zupełnie szczerzy, gdybyśmy nie powiedzieli, że od chwili ratyfikacji układów paryskich na drodze zjednoczenia narodowego Niemiec powstały takie przeszkody, których można by było uniknąć. Pan wie dobrze, że Związek Radziecki uprzedzał o tym niejednokrotnie w okresie, gdy omawiano układy paryskie, na mocy których Niemiecka Republika Federalna przystąpiła do takich ugrupowań wojskowych jak blok północno-atlantycki i zachodnio-europejski sojusz wojskowy oraz na mocy których Niemcy zachodnie są obecnie remilitaryzowane.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że te ugrupowania wojskowe wymierzone są przeciwko Związkowi Radzieckiemu i niektórym innym miłującym pokój państwom europejskim. Faktu tego nie mogą zaprzeczyć słowa o rzekomym obronnym charakterze tych ugrupowań wojskowych.

Związek Radziecki musi się liczyć z sytuacją, jaka się wytworzyła. I mimo to szukamy możliwości przezwyciężenia powstałych trudności i znalezienia drogi chociażby stopniowego zlikwidowania wszelkich ugrupowań wojskowych w Europie. Celom tym odpowiada wysunięta przez Związek Radziecki propozycja utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Na drodze stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, która prowadziłaby do likwidacji ugrupowań wojskowych w Europie, można znaleźć bardziej niezawodny sposób rozwiązania obecnego problemu niemieckiego łącznie z zadaniem przywrócenia jedności Niemiec.

Mówiono tu o zobowiązaniach czterech mocarstw odnośnie rozwiązania problemu niemieckiego. Nie można z tym się nie zgodzić. Jednakże Związek Radziecki zawsze uważał, że rozwiązanie problemu niemieckiego łącznie z zadaniem przywrócenia jedności Niemiec jest sprawą przede wszystkim samych Niemców, a więc w danych warunkach zależy od wspólnych wysiłków Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jak wiadomo, w Niemieckiej Republice Demokratycznej opinię tę podziela przytłaczająca większość ludności. Byłoby rzeczą zupełnie niezrozumiałą, gdyby Niemiecka Republika Federalna zajęła w tej sprawie stanowisko odmowne. Sądzimy, mimo wszystko, że Niemcy z obu części kraju mogą znaleźć wspólny język, znajdą czas, aby spotkać się ze sobą, że wspólnie pchną naprzód sprawę rozwiązania problemu niemieckiego, przezwyciężając istniejące na tej drodze przeszkody.

Mamy nadzieję, że nasza obecna wymiana poglądów będzie pożyteczna zarówno jeśli chodzi o rozważenie całego problemu niemieckiego, jak i bezpośrednio o normalizację stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

W końcowej części swego przemówienia pan Adenauer potwierdził, że rząd federalny gotów jest omówić sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych między ZSRR a NRF. Jednakże nie powiedział on jeszcze jak ustosunkowuje się do wysuniętej przez rząd ZSRR propozycji nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami, otwarcia ambasady ZSRR w Bonn i ambasady NRF w Moskwie oraz wymiany ambasadorów. Chcielibyśmy usłyszeć zdanie i odpowiedź rządu Niemieckiej Republiki Federalnej na te propozycje.

Niemiecka opinia publiczna żąda:

Adenauer powinien prowadzić rozmowy w duchu porozumienia

BERLIN. Przemawiając na wiecu w Bremie, przewodniczący Związku Niemców Wilhelm Elfes oświadczył, że rozmowy w Moskwie prowadzone być muszą przez delegację NRF w duchu porozumienia. Stwierdził on, że układy paryskie oraz udział Republiki Federalnej w pakcie północno-atlantyckim utrudniają zjednoczenie Niemiec. Dlatego też — powiedział Elfes — należy zaniechać wszelkich kroków zmierzających do remilitaryzacji i spowodować, by również rząd boński przyczynił się do odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Przedstawiciele 11 miast i gmin Westfalii skierowali pismo do Adenauera, w którym domagają się, aby w czasie rokowań moskiewskich doprowadził do porozumienia ze Związkiem Radzieckim i utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. W piśmie mieszkańców 11 miast i gmin Westfalii czytamy m. in.: „Witamy z radością podróż kanclerza federalnego do Moskwy i oczekujemy, że przyczyni się ona do dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Jesteśmy zdania, że dalsze utrzymywanie w mocy układów paryskich i paktu północnoatlantyckiego z jednej strony a układu warszawskiego z drugiej — nie przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie i zjednoczenia Niemiec. Zamiast tego należy stworzyć ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, w którym mogłyby uczestniczyć wszystkie państwa, niezależnie od ich ustrojów społecznych i politycznych".

Pismo stwierdza, że Adenauer powinien prowadzić rozmowy w duchu porozumienia, co jednoznaczne jest z położeniem kresu polityce siły i paktów wojskowych.

Senatorzy USA i parlamentarzysta brytyjski w Warszawie

WARSZAWA. 10 bm. w godzinach wieczornych przybyli do Warszawy na zaproszenie polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej senatorzy Stanów Zjednoczonych Ameryki z ramienia partii demokratycznej: senator John J. Sparkman wraz z małżonką oraz senator Willam A. Purtell wraz z małżonką.

• • •

WARSZAWA. W drodze powrotnej z Helsinek z obrad 44 konferencji Unii Międzyparlamentarnej, przybył 10 bm. do Warszawy członek brytyjskiej Izby Gmin z ramienia partii konserwatystów, sędzia pokoju — Cyril Osborne.

W porcie lotniczym na Okęciu parlamentarzystę brytyjskiego witali: przewodniczący polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej poseł Oskar Lange, posłanka Maria Jaszczukowa oraz poseł Dominik Horodyński.

Obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK. Dnia 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Przewodniczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Stassen.

Po posiedzeniu podkomisji przedstawiciel Związku Radzieckiego A. A. Sobolew odpowiadając na pytania korespondentów oświadczył: „Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji delegacja radziecka wskazała, że wciąż jeszcze oczekuje od delegacji amerykańskiej odpowiedzi na pytania postawione przez delegację radziecką na posiedzeniu w dniu 1 września. Jak wiadomo, pytania te dotyczyły poziomów, do których powinny być zredukowane siły zbrojne pięciu wielkich mocarstw i innych państw, terminu wejścia w życie całkowitego zakazu broni atomowej w ramach ogólnego programu rozbrojenia, zaprzestania doświadczeń z bronią atomową, jak również powzięcia przez państwa zobowiązania, że aż do wejścia w życie porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej nie będą one stosowały broni jądrowej.

Oświadczenie pana Stassena, że Stany Zjednoczone rezerwują sobie zajęcie stanowiska wobec wszystkich propozycji zgłoszonych wcześniej w podkomisji, nie pozwala wyrobić sobie jasnego poglądu co do ustosunkowania się Stanów Zjednoczonych wobec propozycji Związku Radzieckiego z 10 maja.

Propozycje te — jak wiadomo — zawierają wyczerpujący program redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej".

Sobolew stwierdził, że delegacja radziecka postawiła także pytanie delegacji amerykańskiej, czy propozycja prezydenta Eisenhowera o wymianie informacji dotyczących sił zbrojnych obejmuje zarówno dane o zbrojeniach zwykłych jak i dane o broni atomowej i wodorowej.

Następne posiedzenie podkomisji odbędzie się 13 bm.

Ben Jussef przyjął plan Faure'a

W Afryce trwają represje

PARYŻ. Jak donosi prasa paryska, w Atsirabe (Madagaskar) zakończyły się rozmowy między delegacją rządu francuskiego z gen. Cartoux na czele a b. sułtanem marokańskim Mohammedem ben Jussefem, zesłanym na Madagaskar po detronizacji w 1953 r. Dzienniki piszą, że ben Jussef zaaprobował plan Faure'a w sprawie rozwiązania problemu marokańskiego. Rząd francuski zgodził się pod pewnymi warunkami na przeniesienie ben Jussefa do Francji.

Paryskie dzienniki popołudniowe z 10 bm. donoszą, że porozumienie zawarte w Antsirabe między ben Jussefem a przedstawicielami rządu francuskiego przewiduje zawarcie między Francją a Marokiem „układu o wzajemnej pomocy". Ben Jussef zgodził się na utworzenie rady tronowej i rządu marokańskiego. Zobowiązał się nie brać udziału w działalności politycznej mogącej wyrządzić szkodę interesom Francji. Jednakże nie zobowiązał się zrezygnować ze swych praw do tronu, aczkolwiek niektóre ugrupowania prawicowe we Francji wysuwają to jako warunek jego powrotu z Madagaskaru do Francji.

W komentarzach na temat kryzysu marokańskiego prasa paryska podkreśla, że w kołach rządowych panują nadal ostre rozbieżności.

Jednocześnie trwają w Maroku represje wobec uczestników niedawnych wydarzeń.

Marynarze radzieccy udzielili pomocy polskim rybakom

MOSKWA. Do Kaliningradu zawinął nowy trawler „Wiażma" zbudowany w Kijowie dla towarzystwa połowów na Bałtyku. Załoga tego statku — jak oświadczył kapitan Markow — udzieliła pomocy rybakom polskim.

Trawler płynął do miejsca przeznaczenia przez Morze Śródziemne i Atlantyk. Kiedy statek wszedł na wody Bałtyku, starszy mechanik Martinienko dostrzegł błysk wystrzelonej rakiety. Trawler radziecki zmienił kurs i udał się w kierunku, skąd wzywano pomocy. Okazało się, że rakieta wystrzelona została z polskiego kutra rybackiego, który nie posiadał radiostacji. Motor kutra uległ uszkodzeniu. Marynarze radzieccy przyholowali statek do polskiego portu rybackiego Władysławowo. Rybacy polscy dziękowali za udzieloną pomoc.

Chińsko-amerykańskie porozumienie w sprawie repatriacji osób cywilnych

(Dokończenie z 1 str.)

a) Jeśli któryś z obywateli amerykańskich znajdujących się w ChRL będzie uważał, że mimo decyzji rządu ChRL napotyka on trudności przy wyjeździe do USA, to będzie mógł zawiadomić o tym charge d'affaires Wielkiej Brytanii w ChRL i prosić go o zwrócenie się w tej sprawie do rządu ChRL. Na wniosek rządu amerykańskiego, rząd Wielkiej Brytanii będzie mógł, w każdym wypadku zbadać stan faktyczny.

b) Jeśli któryś z obywateli amerykańskich znajdujących się w ChRL będzie miał trudności finansowe związane z powrotem do Stanów Zjednoczonych, rząd Wielkiej Brytanii udzieli mu niezbędnej pomocy.

3 Rząd Chińskiej Republiki Ludowej ogłosi treść niniejszego porozumienia, i to samo może uczynić charge d'affaires Wielkiej Brytanii w ChRL.

Komunikat stwierdza także, że ambasador USA W. Johnson poinformował ambasadora ChRL Wang Ping-nana, iż rząd Stanów Zjednoczonych podejmie takie same kroki w celu ułatwienia repatriacji obywateli Chińskiej Republiki Ludowej, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych i pragnących wrócić do kraju.

W erze atomu

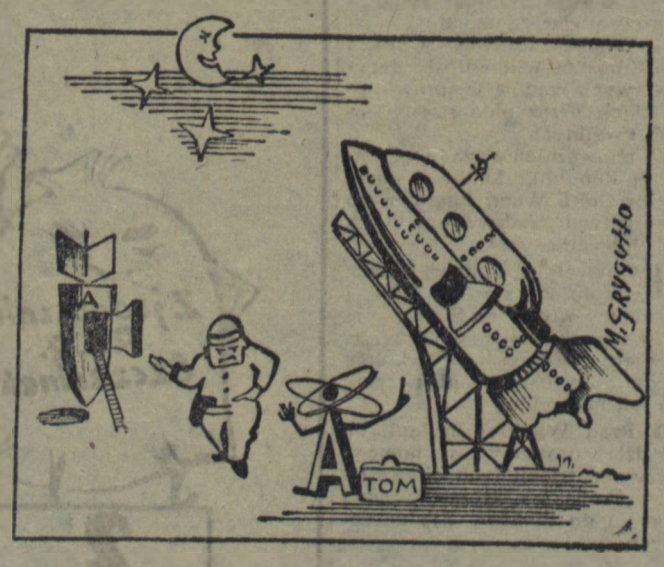

ATOM: — Dziękuję. Ja wolę na Księżyc, nie na Ziemię.

Hugon Hanke odpowiada na pytania dziennikarzy

WARSZAWA. 10 bm. w godzinach popołudniowych, odbyła się w Domu Dziennikarza w Warszawie konferencja prasowa z premierem tzw. rządu emigracyjnego — Hugonem Hanke. W czasie konferencji, która zgromadziła licznych przedstawicieli prasy, radia i filmu oraz przebywających w Warszawie korespondentów zagranicznych — prezes Hanke odpowiedział na szereg pytań.

Red. Korotyński („Życie Warszawy"):

W jaki sposób pan prezes wrócił do kraju, czy zwracał się pan do władz polskich?

Prezes Hanke:

Pojechałem ze specjalną misją, mianowicie na osobistą rozmowę z księdzem arcybiskupem Gawliną w Rzymie, którego jednakże spotkałem w Paryżu i z którym rozmowę przeprowadziłem na temat właśnie sprawy repatriacji. Chciałem usłyszeć jego zdanie w tej materii. Rozmawiałem z nim krótko na lotnisku Orly w Paryżu, w obecności rektora misji polskiej w Paryżu i w obecności rektora seminarium duchownego w Paryżu. Rozmowa ta nie zadowoliła mnie. Po tej rozmowie udałem się do Rzymu, gdyż chciałem uzyskać audiencję u ojca św. w sprawie sytuacji na emigracji. Miałem dłuższą rozmowę z ambasadorem Papee na ten temat. Jednakże doszedłem do przekonania, że i tam nie znalazłem zrozumienia.

Mój stosunek do kwestii repatriacji panowie znają z oświadczenia, które dziś wygłosiłem przez radio. Doszedłem do przekonania, że nie ma już żadnych możliwości przekonania w tej materii moich kolegów i postanowiłem wrócić do kraju. Zgłosiłem się do ambasady w Rzymie, prosząc, by ambasada pomogła mi do powrotu do ziemi ojczystej, którą opuściłem przed 16 laty we wrześniu 1939 roku. Zgodnie z wiadomościami, które dochodziły na Zachód o przygotowaniu wszelkich możliwości, zezwalających na szybki powrót do kraju, powrót ten został mi bardzo szybko umożliwiony i dlatego znajduję się dziś wśród was.

Red. Wójcik („Trybuna Ludu"):

Bardzo nas interesuje, jak teraz ustosunkowują się ludzie na emigracji do możliwości powrotu, zwłaszcza że w prasie emigracyjnej obserwować można swego rodzaju kampanię terroru i zastraszania tych, którzy chcieliby wrócić. Bardzo nas interesuje jak zapatrują się na możliwości powrotu do kraju „szeregowi" emigranci.

Prezes Hanke:

Niewątpliwie we wszystkich nas — Polakach na emigracji, była dążność do powrotu do kraju. Jednakże panowie wiedzą o tym, że była tam prowadzona propaganda, idąca w kierunku odmawiania, zastraszania, że istnieje sytuacja, która uniemożliwia powrót. Nie mogę wyrazić jak nas straszono. Nikt wśród przywódców politycznych nie miał odwagi otwarcie i wyraźnie postawić zagadnienia, że do kraju można wrócić, że należy pracować wspólnie z wami przy budowie ojczyzny. Obserwując to na przestrzeni dłuższego czasu, doszedłem do przekonania, że powinienem być przykładem, pokazać tę odwagę i wrócić do was, do kraju.

Red. Osterloff („United Press"):

Czy pan prezes uprzedził pana Zaleskiego o swojej chęci powrotu do kraju?

Prezes Hanke:

Mogę w tej chwili odczytać to, co do pana Zaleskiego napisałem. (Odczytuje. Tekst pisma podajemy osobno).

Red. Bańkowski (PAP):

Z oświadczenia porannego i z tekstu listu, można już powziąć opinię o zamierzeniach pana prezesa. Czy jednak nie mógłby pan prezes coś konkretniejszego powiedzieć o swoich zamierzeniach po powrocie do kraju?

Prezes Hanke:

Jestem oszołomiony tym, co zobaczyłem w Polsce. Przed 1939 rokiem przebywałem przez pewien czas w Warszawie, przyjeżdżałem tu co trzy miesiące. Dziś, nie umiałem poznać Warszawy. Stała się cudem. Nie wiem gdzie jestem. Warszawa się zmieniła. Nie wiem jeszcze co będę robił. Wiem jedno — chcę z wami wspólnie pracować — to jest jedyna myśl, którą mogę wypowiedzieć.

Red. Sawicka (AFP):

Co pan prezes chciałby robić w najbliższej przyszłości?

Prezes Hanke:

Teraz chciałbym zobaczyć troje dzieci moich i żonę.

Red. Kętrzyński („Słowo Powszechne"):

Pan prezes wspomniał już o rozmowie z arcybiskupem Gawliną i innymi osobistościami katolickimi. Chciałbym się dowiedzieć, czego pan prezes spodziewał się po tej rozmowie?

Prezes Hanke:

Niewątpliwie powodowała mną przede wszystkim chęć dowiedzenia się o ich stanowiska w sprawie tak ważnej jak powrót do kraju. Zdawałem sobie sprawę, że jest to jedyny moment dla nas, emigrantów, który należy wykorzystać dla powrotu.

Chciałem usłyszeć w tej materii opinię czynników duchownych; myślałem, iż największym autorytetem będzie J. E. ksiądz arcybiskup Gawlina. Od dawna kiełkowała we mnie myśl, by z nim się spotkać. Jednakże, kiedy z nim rozmawiałem, odniosłem wrażenie, że moje postulaty nie będą przez niego popierane. Chciałem szukać innych możliwości, udałem się do Rzymu, by tam znaleźć lepsze zrozumienie w tej sprawie. I tam tego zrozumienia nię znalazłem, co mnie wreszcie umocniło w przekonaniu, że sam winienem stać się przykładem powrotu i dlatego powróciłem.

Red. Kętrzyński:

Jeśli chodzi o decyzję powrotu do kraju, czy odegrała tu jakąś rolę ocena sytuacji katolików w Polsce?

Prezes Hanke:

Śledziłem życie Polski z oddalenia na podstawie enuncjacji prasowych i ten element, który pan poruszył, odegrał pewną rolę w mojej decyzji.

Wyrobiłem sobie sąd, że jeśli idzie o mój program, nie znajdę żadnych trudności.

Red. Krotyński („Życie Warszawy"):

Pan Zaleski złożył oświadczenie, że nie wyobraża sobie, iż mógł pan wrócić z własnej woli, czyli sugeruje porwanie. Widać, że chcą zrobić z nas porywaczy.

Prezes Hanke:

Nie zapoznałem się jeszcze z treścią tego oświadczenia. Nie byłem porwany ani nikt mnie nie zmusił do powrotu. Nie jestem Mikołajczykiem, by przewieziono mnie w walizce. Przybyłem samodzielnie.

Red. Zielicz („Żołnierz Wolności"):

Pan prezes wspomniał o rodzinie w kraju. Czy miał pan z nią kontakt?

Prezes Hanke:

Kiedy opuściłem kraj — najstarszy syn miał 4 i pół roku. Dziś najstarszy ma 21 lat, a najmłodsza córka, która była, jak mówią u nas na Śląsku „bajurka" jest dorosłą panną i ma wyjść za mąż. Z moją rodziną korespondowałem, byłem w ciągłym kontakcie i to również odegrało rolę w mojej decyzji.

Red. Karłowicz („Świat"):

Czy w środowisku emigracji w Londynie i w rozmowach prywatnych spotkał się pan prezes z takimi samymi nastrojami jak te, które pana skłoniły do powrotu do kraju?

Prezes Hanke:

Tak, spotkałem się. Niewątpliwie po moim kroku sprawa powrotu ożywi się. Na emigracji istnieje po prostu pewien paniczny strach przed pierwszym krokiem. Ja go zrobiłem. Ludzi, którzy mają takie same przekonania jak ja, są setki, a może tysiące. Tylko bali się być pierwsi.

Red. Kętrzyński („Słowo Powszechne"):

Jakie, zdaniem pana, będą konsekwencje pana powrotu do kraju dla sytuacji politycznej emigracji?

Prezes Hanke:

Zdawałem sobie sprawę z konsekwencji, jakie moja decyzja spowoduje w Londynie. Niewątpliwie będzie tam wielkie zamieszanie. Świadczy o tym choćby już to, co mówi się o moim rzekomym porwaniu. Będą sugestie różnego rodzaju, różne fantazje będą ogłaszane. Wielu emigrantów zastanowi jednak fakt, że w Polsce, którą ogłoszono za kraj prześladowań — mam możliwość publicznego przemawiania do was.

Premier tzw. rządu londyńskiego H. Hanke powrócił do kraju

(Dokończenie z 1 str.)

konferencję przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, tworzących tzw. „obóz zamkowy" wraz z członkami rządu.

Na tej konferencji ponownie przekonałem się, ile sobkostwa i zawziętości jest wśród większości obecnych wobec sprawy powrotu do Polski.

W tych warunkach postanowiłem powrócić do kraju, aby w ten sposób dać przykład tym wszystkim, którzy jeszcze się wahają. Moją decyzję przyspieszyła zapowiedź oficjalnych czynników Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że władze PRL nie będą wyciągały w stosunku do powracających żadnych konsekwencji za dawną działalność.

Niełatwo mi było podjąć tę decyzję, nie gdy wczoraj po 16 latach tułaczki stanąłem na ojczystej ziemi, ogarnęło mnie ogromne wzruszenie. Powołaniem każdego Polaka jest żyć i pracować na własnej ziemi. Dlatego wierzę głęboko, drodzy rodacy na obczyźnie, że wielkie rzesze polskich emigrantów powojennych pójdą za moim przykładem, pójdą za głosem swego serca, aby położyć kres swej niedoli, połączyć się ze swoimi rodzinami i najlepiej służyć Polsce.

Hugon Hanke

Jesteśmy szczęśliwi, że będziemy nareszcie pracować dla Ojczyzny — mówią Polacy powracający z zagranicy

WARSZAWA. Tęsknota za ojczyzną, wieloletnia rozłąka z bliskimi, ciężkie, a nierzadko i tragiczne warunki życia na obczyźnie — oto co sprawia, że coraz liczniej wracają do kraju Polacy, którzy przebywali dotychczas na emigracji. Wielu z nich rzuciły na obczyznę losy wojny lub nędza lat międzywojennych, inni dali się oszukać wrogiej propagandzie. Dziś wracają, gdyż chcą na rodzinnej ziemi pracować dla dobra swego kraju.

9 bm. w późnych godzinach wieczornych na stację graniczną w Zebrzydowicach przyjechał pociąg wiozący kolejną 27-osobową grupę Polaków z Francji. Na twarzach wszystkich widać wzruszenie, gdy po raz pierwszy od wielu lat odczytują napisy w języku polskim.

— Tatusiu czy to już Polska — pyta kilkuletni Romeczek urodzony we Francji. Widzi swą ojczyznę po raz pierwszy w życiu. Ojciec jego Stanisław Czarny, będąc przed wojną bezrobotnym wyemigrował 1938 r. do Francji. Przez 18 lat nie widział ojczyzny. Po jego skromnych bagażach widać, że we Francji niewiele lepiej mu się powodziło niż w okresie bezrobocia w kraju.

Inny z reemigrantów, Jan Waśko, który w poszukiwaniu pracy wyjechał z kraju w 1922 r., pracował w zakładach Citroena i Renault. Powodziło mu się dobrze, zarobki miał wysokie, mimo to z rozgoryczeniem mówi o stosunkach jakie panowały we Francji.

— Mogłem zostać, powodziło mi się dobrze, ale nie mogłem znieść „przykręcania śruby" coraz to nowymi ustawami ograniczającymi wolność robotników. Nie podobało mi się to.

W punkcie reemigracyjnym powracających serdecznie podejmują pracownicy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Stalinogrodzie. Polacy z Francji, odpoczywają po długiej podróży i opowiadają o swych losach.

Mówią o trudnych warunkach mieszkaniowych. Kreślarz techniczny Jerzy Winnicki ze Strasbourga opowiada: — trudno mieszkać z żoną i pięcioro dzieci w jednej izbie o powierzchni 15 m kwadr. Bez wody i światła. Łóżka musieliśmy ustawić piętrowo. Dłużej nie sposób było wytrzymać w takich warunkach, więc wróciłem, chociaż żona moja jest cudzoziemką.

Po odpoczynku w punkcie repatriacyjnym, wracający do kraju opuścili Zebrzydowice, udając się do swych rodzin, lub do punktu w Szczecinie, gdzie przebywać będą parę dni, do chwili załatwienia dla nich pracy.

Na pokładzie statku „Czech" wrócił do kraju po 16 latach pobytu na obczyźnie, głównie w Turcji, inżynier chemik Eugeniusz Janiszewski.

— W końcu sierpnia 1939 r. — opowiada inż. Janiszewski o kolejach swego losu — zostałem zmobilizowany i jako fachowiec przydzielony do grupy inżynierów, którym ówczesne dowództwo wojskowe zleciło produkowanie eteru dla celów leczniczych. Niestety nie wyprodukowaliśmy ani litra tego środka tak potrzebnego dla rannych na froncie żołnierzy. Co parę dni przenoszono nas w inne miejsce, gdyż wróg szybko następował. Gdy zrozumieliśmy, że wojna jest przegrana, chcieliśmy już z Zaleszczyk wrócić do domów. Jednak przymusowo ewakuowano nas do Rumunii, gdzie przebywałem kilka miesięcy. W obawie przed aresztowaniem przez hitlerowców, wyjechałem do Turcji. Spędziłem tam przeszło 15 ciężkich i gorzkich lat.

W fabrykach tureckich pracowałem razem z inżynierami niemieckimi przybyłymi z Ameryki. I choć, jak wykazywała praktyka, miałem większy zasób wiedzy i znajomości spraw fachowych niż oni — otrzymywałem pobory o połowę niższe. Blisko połowę pensji płacić musiałem za mieszkanie. Dodam jeszcze, że z myślą o powrocie nosiłem się blisko 2 lata, przy czym zachowywałem tajemnicę wobec swych pracodawców, gdyż mogliby za pośrednictwem policji utrudnić mi wyjazd.

Jestem szczęśliwy, że nareszcie wróciłem do ojczyzny.

Z pobytu w Anglii marynarzy „Burzy" i „Błyskawicy"

LONDYN. Dowódca zespołu niszczycieli polskich komandor-porucznik Janczyszyn oraz grupa oficerów, podoficerów i marynarzy polskich przybyli 9 bm. do Londynu. W godzinach południowych komandor-porucznik Janczyszyn w towarzystwie attache morskiego i wojskowego PRL w Londynie ppłk Kaźmierskiego i dowódców obu okrętów złożył wizytę w brytyjskiej admiralicji.

W godzinach popołudniowych oficerowie polscy złożyli wizytę w siedzibie lorda-majora Londynu. Gości polskich podejmował w zastępstwie bawiącego w Kanadzie lorda-majora zastępca lorda-majora Newson-Smith.

• • •

Dowódca zespołu komandor-porucznik Janczyszyn wraz z attache morskim i wojskowym ppłk Kaźmierskim oraz towarzyszącymi oficerami, podoficerami i marynarzami złożył wieniec z biało-czerwonych kwiatów przed centralnym pomnikiem poległych w obu wojnach światowych żołnierzy brytyjskich.

Wzruszającym wydarzeniem było uroczyste złożenie wieńców przez oficerów, podoficerów i marynarzy „Burzy" i „Błyskawicy" przed pomnikiem 1249 poległych lotników polskich, w pobliżu lotniska Northolt na peryferiach Londynu. Wieniec z biało-czerwonych goździków nosił na wstęgach napis w językach polskim i angielskim: „Rodakom, którzy w walce z hitlerowskim wrogiem oddali na obczyźnie swe życie za Polskę".

„Swoim własnym powrotem do Polski chcę dać przykład tym wszystkim, którzy dotychczas wahają się"

List Hugona Hanke do Augusta Zaleskiego

Szanowny panie prezydencie!

Jako powołany przez pana prezes rady ministrów rządu RP na uchodźstwie poczuwam się do obowiązku zawiadomić pana o mojej decyzji powrotu do kraju. Pragnę w tym liście wyjaśnić panu, jak również wszystkim Polakom na obczyźnie, jakie motywy skłoniły mnie do tego kroku.

Podejmując w swym sumieniu po długich wahaniach decyzję powrotu do kraju kierowałem się najlepiej pojętym interesem publicznym. Wracam, zachowując swój stary światopogląd, oparty na wierze chrześcijańskiej. Jestem też daleki od komunizmu. Uważam, że moje polityczne poczynania, w których sprawy Polski i dobre imię Polaka stoją na pierwszym miejscu, że te moje polityczne poczynania odpowiadają mojemu światopoglądowi.

Pan prezydent zna dobrze moją drogę życiową od września 1939 roku. Służyłem w polskich siłach zbrojnych dopóki trwała wojna, a po wojnie wierzyłem początkowo, że słusznie postępuję pozostając na obczyźnie.

Ale w ciągu dziesięciu lat poznałem dokładnie nasze życie na emigracji. W ciągu tych dziesięciu lat zrozumiałem, że nasza droga na emigracji nie prowadzi do Polski, że Polsce szkodzimy, a nic pomagamy. Chcieliśmy mówić w imieniu Polski, a okazało się, że nie rozumiemy czego naród chce. Nie pomogliśmy w odbudowie kraju zniszczonego przez wojnę i ze zgrozą dziś myślę, że nawet w pewnym stopniu przeciwdziałaliśmy tej odbudowie. Ileż goryczy sączyła myśl, że staliśmy się igraszką w ręku mocarstw, którym dobro Polski i naszego narodu nie leży na sercu, bo Polska jest dla nich pionkiem tylko.

Gorszące kłótnie, trwonienie pieniędzy publicznych i ślepe negowanie wszystkiego, co się dzieje w kraju, podcinały zaufanie emigrantów do przywódców emigracji. Rosła niedola i beznadziejność wśród emigracji, a równocześnie coraz więcej działaczy emigracyjnych ześlizgiwało się na drogę współpracy z wywiadami, przeszło na obcą służbę i zaangażowało się we wrogiej, dywersyjno-wywiadowczej robocie przeciwko Polsce. Taka sprawa Bergu i istnienie całego obozu bergowców, którzy za brudne pieniądze podjęli się nikczemnej roboty przeciwko Polsce, nie mogła nie poruszyć sumienia wszystkich Polaków.

Ze strony pana, panie prezydencie, oraz ze strony niektórych osób blisko pana stojących był wprawdzie odruch protestu, ale słaby. Potępił pan bergowców, ale nie zdołał ich pan postawić przed sądem obywatelskim. Obóz legalistyczny przeszedł do porządku dziennego nawet nad takimi jaskrawymi faktami, jak działalność Lewszeckiego i innych.

W ostatnim roku z każdym niemal miesiącem życia na obczyźnie przekonywałem się, że emigracja rozbija się na coraz więcej zwalczających się grup i grupek politycznych, które przestały służyć sprawie Polski.

Bierność wobec tych zjawisk świadczyła, że hasła obozu legalistycznego stały się fikcją. Jakże można mówić o obronie interesów narodu polskiego, jeżeli w naszych szeregach panoszą się ludzie tego typu co Sopicki, Okulicz, Orwid-Bulicz i inni, którzy prowadzą konszachty z wrogimi Polsce czynnikami z Bonn i są gotowi oddać niemieckim odwetowcom ziemie zachodnie, wywalczone krwią polską i zagospodarowane ciężką pracą polskiego robotnika i chłopa?

Szukając linii politycznej ugrupowań emigracyjnych, znajdywałem właściwie tylko nadzieję na trzecią wojnę światową. Toteż nic dziwnego, że konferencja genewska stała się dla naszych kół w Londynie prawdziwą katastrofą.

Podczas lat ostatnich, wiedziony wewnętrzną potrzebą i dręczącą tęsknotą stale śledziłem życie w kraju. Czytywałem regularnie prasę krajową. Wywnioskowałem, że propaganda emigracyjna nie podaje prawdziwego obrazu kraju. Zaczęła we mnie kiełkować myśl, że dochowując wiary swym poglądom jako chrześcijański demokrata, powinienem powrócić do kraju, wziąć udział w pracy całego narodu. I nie tylko ja.

Obecnie możliwości powrotu stają się realniejsze niż kiedykolwiek. Nie podobna już dłużej zamykać oczu na fakt, że kraj ma poważne osiągnięcia w wielu dziedzinach. Swą pozycję w świecie i osiągnięcia, kraj zdobył bez naszego udziału. Obecnie kraj wyciągnął do nas pomimo to rękę, puszczając w niepamięć wszelakie krzywdy, byleśmy się tylko zabrali lojalnie do twórczej pracy.

Uważam, że jest to jedyna okazja dla dziesiątków tysięcy ludzi poniewieranych i marnowanych na emigracji. Jedyna okazja połączenia się z rodzinami i skończenia z beznadziejnym życiem na obczyźnie. Długo ważyłem w swym sumieniu tę decyzję, zanim ją podjąłem. Niełatwo przyszedł mi ten krok, panie prezydencie. Przełom nastąpił po oświadczeniu Warszawy, nawołującym do powrotu. Zrozumiałem wtedy, że ciąży na mnie odpowiedzialność za los wielu tysięcy ludzi, którzy czekają z niepokojem na to, jak my, kierownicy emigracji postąpimy w tak decydującej chwili.

Na wrzesień mieliśmy wyznaczonych szereg posiedzeń i konferencji, ale pomimo to postanowiłem wyjechać wcześniej, panie prezydencie. Bo czegóż mogę się spodziewać po konferencji rządu w Londynie w sprawie wydawania oficjalnego organu stronnictwa „zamkowego"? Albo po konferencji w sprawie ożywienia akcji skarbu narodowego, nadszarpniętej przez aferę Bergu i radę trzech?

Sprawując swój urząd poczuwałem się do odpowiedzialności wobec narodu za losy setek tysięcy Polaków - tułaczy rozproszonych po całym świecie, za ich los i więź z Ojczyzną — jedynie niezawodną, wiecznotrwałą, nieprzemijającą. Dlatego uznałem, że aby położyć kres niedoli, zakłamaniu i bezpłodnej, pożerającej wszystkich tęsknocie, emigracji polskiej trzeba jednego — sygnału powrotu do kraju.

Swoim własnym powrotem do Polski chcę dać przykład tym wszystkim, którzy dotychczas wahają się. Apeluję do nich — apeluję do wszystkich uczciwych Polaków na emigracji — aby poszli za moim przykładem, aby wrócili do swych rodzin, do swego kraju.

Mam nadzieję, panie prezydencie, że pan, którego zawsze poważałem i szanowałem, zrozumie motywy mojego postępowania i osądzi je bezstronnie. Proszę również, by z treścią niniejszego listu zechciał pan prezydent zapoznać rząd, radę Rzeczypospolitej i przedstawicieli grup politycznych czynnych na emigracji.

Na budowlach socjalizmu

KRAKÓW—NOWA HUTA. Jeszcze w tym roku walcownia blach ciągłych na gorąco w kombinacie im. Lenina ma dostarczyć pierwsze tony blachy do budowy statków, samochodów, maszyn rolniczych i in.

Dzień i noc nie ustaje praca w rejonie budującej się walcowni.

Wszystkie podstawowe roboty przy ustawianiu konstrukcji hal walcowni są już prawie zakończone. Zmontowano tu ponad 11 tysięcy ton wszelkiego typu konstrukcji stalowych. Zwiększa się też ilość maszyn i urządzeń wmontowanych na fundamentach. Ustawiono już ponad 50 proc. urządzeń przewidzianych do uruchomienia w rejonie walcowni.

• • •

LUBLIN. Największy w kraju kombinat cementowy w Rejowcu rozbudowuje się nadal. Obok starego zakładu cementowni „Pokój" i wybudowanego niedawno „Rejowca II" powstaje nowy zakład — „Rejowiec III".

Przed kilku tygodniami brygady betoniarskie zakończyły tam budowę fundamentów pod piece obrotowe i komin. Obecnie brygady „Mostostalu" przystąpiły do montażu elementów dwóch pieców obrotowych produkcji NRD.

KRONIKA PARTYJNA

UWAGA słuchacze WUM-L

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu zawiadamia, że pierwsze zajęcie WUM-L dla słuchaczy I roku odbędzie się dzisiaj od godziny 15 do 19 w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR (sala wykładowa I ptr.).

Pierwsze zajęcie dla słuchaczy II roku odbędzie się w dniu 13 bm. od godz. 15 do 19 w gmachu KW PZPR (sala wykładowa I ptr.).

Przypominamy słuchaczom II roku, że wejście do gmachu KW za okazaniem indeksu.

• • •

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że w dniu 12 bm. o godz. 17 w sali odczytowej Ośrodka przy ulicy Zwycięstwa (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt na temat: „TEORIA RASIZMU OREZEM IMPERIALIZMU W DĄŻENIU DO OPANOWANIA ŚWIATA"

Na odczyt winni przybyć sekretarze podst. org. part., przewodniczący rad zakładowych, kierownicy przedsiębiorstw, aktyw partyjny, związkowy i ZMP.

Chcemy ubierać się ładnie i modnie

O większy asortyment konfekcji w koszalińskich sklepach

„Zimny jesienny wiatr, pada deszczowa. Przed kinem stoi grupka ludzi. Mężczyźni ubrani w reglanowe jesionki w „jodełkę", kobiety w jasne kostiumy. Przez ręce przerzucono mają przezroczyste płaszcze deszczowe krajowej produkcji...

Cóż to? Obraz rodzinki chcącej przez jednakowy ubiór podkreślić swoje pokrewieństwo? Tak w niedalekiej przyszłości wyglądać będą mieszkańcy Koszalina — o ile handel nie będzie dbał o różnorodność posiadanego towaru.

W wędrówce po Woj. Centrali Odzieżowej w Koszalinie stwierdziliśmy, że zapas towarów nagromadzony tu był już od czerwca. Wprawdzie w składach centrali znajdują się jesionki w „jodełkę" po 1 600 zł, cieszące się tu zawsze dużym powodzeniem. (sprzedano ich już ponad 300), dział konfekcji również zaopatrzył się w garnitury męskie, kostiumy damskie, płaszcze deszczowe, flauszowe i marynarki samodziałowe, ale cóż z tego, jeżeli nie ma wyboru w fasonach, kroju i rozmiarach. Mieszkańcy Koszalina chcą mieć pełen asortyment towarów — duży wybór wzorów i fasonów. Zapas ubrań i palt znajdujących się w centrali, ilościowo starczy na zaopatrzenie koszalinian ale handel nasz — jak już wspomnieliśmy — zapomniał o bardzo ważnej rzeczy — o modzie.

Chcemy, aby mieszkanki Koszalina były ubrane również gustownie i ze smakiem jak warszawianki czy łodzianki.

(Da-na)

Bezsilność czy bezduszność?

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety pisaliśmy o rozpoczęciu roku szkolnego w koszalińskich szkołach. Byliśmy między innymi w Liceum Pedagogicznym, które mieści się przy ul. Jedności 9.

Normalnie, w taki dzień jak pierwszy wrzesień, winny witać gości czyste, jasne klasy i udekorowane korytarze. Tymczasem... w Liceum trwa remont budynku, który rozpoczęto dopiero tydzień temu. Na interwencje dyrekcji Liceum, która niejednokrotnie zwracała się do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego była jedna odpowiedź: „My prace swoje wykonujemy zawsze przed terminem". Skutki takiej „pracy" to usuwanie usterek dopiero teraz.

Nie są to jedyne bolączki koszalińskiego Liceum. Dwa lata temu, przyjęto dozorującą, ob. Zofię Czyńczyk. Ponieważ etat przewidywał również mieszkanie służbowe, dano ob. Czyńczyk pokój w internacie, w którym zamieszkała razem z mężem. Po pół roku pracy zwolniono ją z zajmowanego jednak pokoju nie wyprowadziła się. „Jest mi tu dobrze i wygodnie" — mówi ob. Czyńczyk... — Nic dziwnego. Mieszkając w internacie, nie płaci za czynsz, światło, nie kosztuje ją również opał na zimę.

Ponieważ w internacie odczuwano brak miejsc, sprawę przekazano do Referatu Kwaterunkowego Prez. MRN i Wojewódzkiej Komisji Lokalowej. W styczniu br. dyrekcja Liceum wyszukała ob. Czyńczyk mieszkanie zastępcze przy ul. Młyńskiej, które poprzednio zajmował nauczyciel tego Liceum wraz z żoną i małym dzieckiem. Ob. Czyńczyk nie zgodziła się jednak na ten pokój — żądając mieszkania komfortowego w śródmieściu. Czyńczykowie mieszkają więc w dalszym ciągu, a w pokoju zajmowanym przez nich mogłoby zamieszkać 6 uczniów. Rezultat: 1 września z braku miejsc w internacie nie zostało przyjętych do Liceum 10 osób. Musiały one zrezygnować z nauki.

Przez blisko dwa lata wlecze się sprawa eksmisji małżeństwa Czyńczyków z internatu. Czy to nie za długo? Czas najwyższy zająć się tą sprawą i wreszcie załatwić.

(R-a)

VIII Festiwal Filmów Radzieckich rozpoczęty

Uroczystą premierą filmu „Zurbinowie" w kinie Nowa Huta w Koszalinie rozpoczęty został w naszym województwie tegoroczny Festiwal Filmów Radzieckich.

Kierownicy kin bardzo starannie przygotowali się do festiwalu. Ładne dekoracje kin przyczyniły się do estetycznego ich wyglądu. Na szczególne wyróżnienie zasługuje inicjatywa załogi kina w Złocieńcu, która sposobem gospodarczym odnowiła budynek kina.

W Koszalinie na Starym Rynku czynny będzie specjalny kiosk informacyjny, w którym poza uzyskaniem informacji na temat filmów radzieckich, można będzie zakupić karnety festiwalowe.

OZK zorganizował szereg atrakcji w kinach wiejskich. Tak np. kina wiejskie w porozumieniu z GRN będą wydawać karty wstępu na seanse filmowe przodującym rolnikom, którzy wywiązali się ze swych obowiązków wobec państwa.

W okresie Festiwalu Filmów Radzieckich kierownictwa kin rozprowadzają tak zw. karnety festiwalowe. Można je nabywać również w kasach kin i w „Orbisie". Posiadacz karnetu korzysta z dużego udogodnienia, gdyż z góry ma zarezerwowane miejsce na wszystkie filmy festiwalowe.

Kino związkowe WDK w Koszalinie wyświetla codziennie o 14,30 filmy dla dzieci. Najmłodsi widzowie będą mogli obejrzeć interesujące obrazy np. „Złota antylopa" — film o pracowany na podstawie hinduskiej bajki ludowej, „Dwa łakome niedźwiadki" — historia dwóch kłótliwych misiów itd. Kina będą również wyświetlały na dodatkowych seansach filmy festiwalowe dla młodzieży szkolnej.

Zwracamy uwagę dyrekcji szkół na możliwość organizowania wycieczek młodzieży do kabin operatorskich, gdzie uczniowie zapoznają się bezpośrednio z „tajemnicą" otrzymywania obrazu na ekranie. Zainteresuje to szczególnie młodych miłośników techniki.

A. Radajewicz

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa pomagają spółdzielcom

Od szeregu dni spółdzielcom z KŁS Niekłonice pomagają przy omłotach i pracach polowych uczniowie Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa w Koszalinie. Dwudziestoosobowa brygada pod kierownictwem wykładowcy ob. Zambło wymłóciła ponad 5 ton zboża, przyczyniając się tym samym do terminowego wykonania planu dostaw zboża dla państwa. Ponadto zaorali oni i zabronowali 8 ha ziemi pod zasiewy ozime.

— Uczniowie szkoły pracują z pełnym poświęceniem — mówi zastępca przewodniczącego RZS tow. Bernard Marcinkowski — przyjeżdżają do nas o godz. 9 rano i pracują do popołudnia. Dzięki ich pomocy zdążymy w terminie obsiać nasze pola.

Pełni zapału młodzi chłopcy i dziewczęta zadowoleni są z pracy w spółdzielni. Zobowiązali się oni ponadto pomóc sąsiadującej spółdzielni produkcyjnej w Konikowie w sprzęcie zbóż i omłotach.

„Nauka nasza nic na tym nie cierpi — mówi Jerzy Krawentkowski, przodownik nauki — codziennie po południu mamy dodatkowe lekcje i zajęcia warsztatowe, a poza tym przecież my się i tu uczymy. Pracujemy własnym sprzętem i jak się coś popsuje to sami naprawiamy."

W pracy wyróżniają się uczniowie z klasy II C, a mianowicie: Maria Bek, Irena Żuk, Władysław Baran, Edward Wiśniewski, Ryszard Koszkowski i z klasy II B Leszek Strons, Mikołaj Sałamasik, Banaś i Łukawski.

Wyniki publicznego losowania nagród dwóch konkursów

Kto był na wczorajszej imprezie „Głosu Koszalińskiego" i PKO, nie tylko słyszał piosenki angielskie, murzyńskie i francuskie, w wykonaniu pieśniarki Elizabeth Charles, ale również brał udział w publicznym losowaniu nagród dwóch konkursów: konkursu „Głosu" i PKO pt. „Uczymy się systematycznie oszczędzać" oraz konkursu-składanki „Głosu" pt. „Kogo nie ma wśród uczestników Festiwalu".

Dla tych czytelników, którzy nie mogli uczestniczyć w losowaniu nagród, podajemy poniżej listy nagrodzonych.

NAGRODY KONKURSU PT. „UCZYMY SIĘ SYSTEMATYCZNIE OSZCZĘDZAĆ" OTRZYMALI:

1. radioodbiornik — Władysław Dziurzyński — Ustka, ul. Stalina 15
2. teczka skórzana — Zofia Pusiowska — Słupsk, Mariana Buczka 24 m. 1
3. teczka skórzana damska — Emilia Dziwior — Koszalin, ul. Dąbrowskiego 6
4. puderniczka srebrna — Wojciech Jankowski — Osieki, pocz. Niedarzyno, pow. Bytów
5. portfel skórzany — Jan Węgier — Białogard, ul. Bohaterów Stalingradu 12
6. zegar ścienny — Maria Kędzierska — Koszalin, ul. Ogrodowa 21.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

7. Michajło Stelmach — „Wielka rodzina" — Wanda Zawadzka, Słupsk, ul. Rapackiego 18
8. K. Brandys „Między wojnami" — Henryk Stasiewski — Słupsk, ul. Jaracza 17
9. J. Putrament „Rzeczywistość" — Edwin Płaczek — Lipka, pow. Złotów
10. Romain Rolland „Dusza zaczarowana" — St. Samula — Koszalin, ul. Łużycka 57
11. M. Gogol „Utwory wybrane" — Florian Gołowicz — Bydgoszcz, ul. Pomorska 38 m. 7
12. Howard Fast „Droga do wolności" i „Obywatel Tom Paine" — Monika Gawłowska — Koszalin, ul. Pawła Findera 47
13. St. Zieliński „Jeszcze Polska..." — Halina Dolbniak — Złocieniec, ul. Chrobrego 17
14. A. Słonimski „Poezje" — Krystyna Guzewska — Białogard, ul. Lwowska 3
15. A. Tołstoj „Piotr I" — Helena Wołujewicz — Koszalin, ul. Szeroka 3

NAGRODY KONKURSU — SKŁADANKI PT. „KOGO NIE MA WŚRÓD UCZESTNIKÓW FESTIWALU?" OTRZYMALI:

1. teczka skórzana — Ryszard Lewandowski — Polanów
2. dresy sportowe — Mieczysław Klaczyński — Słupsk, ul. Kołłątaja 7 m. 8
3. portfel skórzany — Grzesio Charkiewicz — Nowe Worowo, pow. Szczecinek
4. wieczne pióro — Henryk Kozłowski — Białogard, ul. Batalionów Chłopskich 3
5. wieczne pióro — Jadwiga Stupiak — Gościno, Wybudowania 11, pow. Kołobrzeg

NAGRODY KSIĄŻKOWE

6. J. Putrament „Rozstaje" — Zygmunt Ożarowski — Szczecinek, ul. Matejki 29
7. A. Kowalska „Opowieści wrocławskie" — Jan Baner, PGR Ługi, pocz. Gostumia, pow. Wałcz
8. U. Sinclair „Jim Higgins" — Agnieszka Czuluk — Modrzejewo, pocz. Hodkowo, pow. Bytów
9. A. Kowalska „Opowieści wrocławskie" — Antoni Matelski — Słupsk, ul. Bieruta 4
10. M. Promiński „Cyrk przyjechał" — Józef Staniszewski — Złotów, ul. Żymirskiego 7
11. St. Wygodzki „Pusty plac" — Regina Suchoremk — Koszalin, ul. Spółdzielcza 12
12. H. Fast „Droga do wolności" — Bolesław Michalak — Kurowo k. Koszalina
13. I. Kraszewski „Stara baśń" — Michalina Dobrowolska — Miastko, ul. Kazimierza Wielkiego 12
14. I. Turgieniew „Trzy portrety" — Aureliusz Jasiak — PGR Debrzno, pocz. Łupka, pow. Złotów
15. I. Turgieniew „Trzy portrety" — Lilianna Szczotka — Nowe Worowo, pow. Szczecinek
16. Szołochow „Zorany ugór" — Tadeusz Zarodkiewicz — Drawsko.
17. St. Żeromski „Wiatr od morza" — Franciszek Dyczko — Darłowo, ul. Wenedów 55, pow. Sławno
18. J. Putrament „Trzy powroty" — Aleksander Wojtaszuk — Kurowo k. Koszalina
19. G. Flaubert „Pani Bovary" — Ryszard Kostuch — Rokity, pow. Słupsk
20. L. Tołstoj „Chadżi-Murat" — Marian Chmielewski — Koszalin, ul. Wróblewskiego 21
21. I. Bołkołow-Mikitow — „Opowieści i opowiadania" — Aleksander Bagrowski — Jastrowie, ul. Kilińskiego 3, pow. Wałcz
22. St. Żeromski „Pisma wybrane" — Jan Marszałek — Białogard, ul. Batorego 2
23. St. Wygodzki „Powrót do domu" — Władysław Kosierek — Słupsk, ul. Brzozowa 3
24. Z. Stanew „Bosy" — Zygmunt Hajduk — Słupsk, Spółdzielnia Pracy „Sztuka", ul. 22 Lipca
25. Muck Raj Anand „Kulis" — Edward Urban — Świdwin, ul. Kościuszki 24 m. 2.

Porady prawne

Ob. Edwin Witkowski Swołowo pow. Słupsk.

W liście Waszym do Redakcji z dnia 10. 8. br. zapytujecie czy pracownik sezonowy otrzymujący premię za ciągłość i wydajność pracy posiada uprawnienie do otrzymywania zasiłku rodzinnego.

Odpowiedź: Jak wynika z § 1 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 5 maja 1951 r. (Dz. U. Nr 26 poz. 196) — pracownik sezonowy, którego prace są objęte sezonową premią za ciągłość i wydajność pracy nie posiada uprawnień do otrzymywania zasiłku rodzinnego.

Ob. Marian Ruciński Wałcz, ul. Żymirskiego 41.

W liście do naszej Redakcji z dnia 23. 8. br. zapytujecie czy Zarząd Budynków Mieszkalnych jest uprawniony do pobierania czynszu mieszkalnego z góry.

Odpowiedź: Zgodnie z artykułem 12 dekretu z dnia 28 lipca 1948 roku o najmie lokali (jednolity tekst Dz. U. Nr 35 1953 r. poz. 152) czynsz płatny jest miesięcznie z góry.

CO, GDZIE, KIEDY

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — Zurbinowie; godz. 18 i 20. „Młoda Gwardia" — nieczynne. Kino-Teatr WDK — Podstęp swatki; godzina 17.30. SŁUPSK — „Polonia" — Stara forteca. „1 Maj" — Rimski-Korsakow. BIAŁOGARD — Puszcza Białowieska. SZCZECINEK — Dzieci partyzanta. WAŁCZ — Romeo i Julia. USTKA — Na bezludnej wyspie. SŁAWNO — Mały przewodnik. DARŁOWO — Tajemnica górskiego jeziora. BYTÓW — nieczynne. MIASTKO — nieczynne. CZŁUCHÓW — nieczynne. ZŁOTÓW — nieczynne. JASTROWIE — nieczynne. ŚWIDWIN — nieczynne. DRAWSKO — nieczynne. ZŁOCIENIEC — nieczynne. CZAPLINEK — nieczynne. POŁCZYN-ZDRÓJ — nieczynne. KOŁOBRZEG — Konik polny.

Wszyscy bierzemy udział w likwidowaniu nadwyżek mieszkaniowych

Od dziś, do 17 bm., włącznie, w godzinach popołudniowych chodzić będą w naszym mieście trójki społeczne, które wezmą udział w likwidowaniu nadwyżek mieszkaniowych. W celu sprawnego przeprowadzenia tej kilkudniowej akcji Prez. MRN w Koszalinie przeprowadziło w ub. piątek i sobotę szkolenie zgłoszonych do trójek społecznych — osób. Ponieważ z szeregu instytucji i zakładów pracy Koszalina jak np. z browaru, PSS, Spółdzielni Mechaników Samochodowych, Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, MPGK Nr 1, Spółdzielni Fryzjerów, LPŻ i innych — nie przybyli na szkolenie wytypowani pracownicy — Prezydium MRN przeprowadzi jeszcze dziś dodatkowe szkolenie. Te więc dyrekcje instytucji i zakładów pracy, które dotychczas nie zgłosiły udziału swych pracowników do akcji likwidowania nadwyżek mieszkaniowych — winny to uczynić jeszcze dziś. Szkolenie odbędzie się o godz. 12-ej w gmachu Prezydium MRN, pokój Nr 28.

Równocześnie, Prez. MRN apeluje do mieszkańców Koszalina o zgłaszanie do Prezydium na piśmie wolnych w naszym mieście pomieszczeń, względnie takich mieszkań, gdzie lokatorzy zajmują większy metraż, niż przewiduje przepis. Powszechny bowiem udział wszystkich obywateli w tej akcji przyczyni się niewątpliwie do dalszej poprawy warunków mieszkaniowych w Koszalinie.

(j)

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po dość pogodnym ranku nastąpi zachmurzenie, w ciągu dnia stopniowo wzrastające. Możliwe są nawet miejscowe, przelotne opady.

Temperatura w ciągu nocy wahać się będzie koło 15 stopni, dniem dojdzie zaledwie do 20 stopni C. Wiatry z kierunku zachodniego i południowo-zachodniego nie przekroczą szybkości 4 m na sekundę.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).

UCZNI CHĘTNYCH DO ZDOBYCIA ZAWODU murarza, tynkarza, betoniarza, cieśli zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki). Po ukończeniu kursu uczeń otrzymuje zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu. Płaca w/g układu zbiorowego.

K—326-0

INSTRUKTORA do działu pracy kin, REFERENTA kosztów własnych, TECHNIKA inwestycyjnego oraz REFERENTA szkoleniowego (z wykształceniem pedagogicznym) zatrudni od zaraz OZK w Koszalinie. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Okręgowy Zarząd Kin w Koszalinie — Dział Kadr, ul. Grunwaldzka 8/10, od godz. 7 do 15. K-348-1

CENTRALA ODZIEŻOWA
w
Koszalinie, Słupsku i Szczecinku
poleca
duży wybór ubrań i okryć

JESIENNO — ZIMOWYCH

PŁASZCZY
męskich, chłopięcych, damskich i dziewczęcych na watolinie.
W płaszczach damskich najnowsze fasony.
KURTKI
męskie i chłopięce na watolinie.
UBRANIA
męskie i chłopięce. K—347-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

PODZIĘKOWANIE. Felczerowi Gałaguzowi, kier. Ośrodka Zdrowia w Dobrzycy, za wyleczenie mnie z długoletniej, ciężkiej choroby, na którą leżałem się kilka lat — składa serdeczne podziękowanie — Dudek. G-223-1

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie w Gryficach na Koszalin. Wiadomość: Koszalin, ul. Władysława IV Nr 2, m. 1. G-224-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 29. Telefony: centrala 424, 425. Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 811. Dział Ekonomiczno-Partyjny 24-93. Dział [illegible] 89-10. Dział Terenowy i Informacji 32-36. Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godzinach 12 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1. tel. 2626. — Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 29 II p. tel. 36-58, 22-91. — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 29, tel. [illegible]-91. Biuro czynne od 8 do 16. w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 38, tel. 22-00 Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/22. C-6-388. Nr zam. 217

Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

Rok IV | Poniedziałek, 12 września 1955 roku | Nr 33 (129)

Z ostatniej chwili

PIŁKA NOŻNA

Helsinki. Polska — Finlandia 3:1. Bramki zdobyli: Cieślik — 2 i Kempny — 1.

Sofia. Polska — Bułgaria (juniorzy) 1:0. Bramkę strzelił Rajchel z podania najlepszego na boisku zawodnika — Nowaka.

Plowdiw. Włókniarz (Łódź) — reprezentacja DNA 2:1.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

Wisła — Cracovia 3:2.

CWKS Kraków — Garbarnia 2:0.

Kolejarz Arka Gdynia — Gwardia Koszalin — 1:1

Gwardia Gdańsk — Bud. Chojnice 4:0

Sparta Gdynia — Sparta Włocł. 2:2.

KOLARSTWO

Wczoraj zakończył się czteroetapowy Wyścig Przyjaźni po Ziemi Szczecińskiej i Koszalińskiej. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Więckowski (CWKS I) wyprzedzając następnego, Królaka o 3,7 min. Dalsze miejsca zajęli Bugalski i Wójcik. Drużynowo wyścig wygrał CWKS I.

LEKKOATLETYKA

Piękny sukces odniósł na mistrzostwach Polski juniorów we Wrocławiu reprezentant Koszalina — Krawiec. W biegu na 1 500 m zajął on pierwsze miejsce w czasie 4,02,2, zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski juniorów na 1955 r.

Na budapeszteńskim Nepstadionie

Iharos — 13,50,8 na 5000 m
Chromik—8,40,2 na 3 km z przeszkodami

Porażka polskich lekkoatletów

BUDAPESZT. W sobotę, 10 bm. na Nepstadionie w Budapeszcie wobec 40 tysięcy widzów rozpoczął się lekkoatletyczny mecz Węgry—Polska. Po pierwszym dniu zawodów prowadzą zdecydowanie Węgrzy — w konkurencjach męskich 62:44 i w konkurencjach kobiecych 38:24.

Zawody przyniosły gorsze niż się spodziewano wyniki lekkoatletów polskich, którzy odnieśli jedynie trzy zwycięstwa. Sidło w rzucie oszczepem — 78,81, Adamczyk w skoku o tyczce — 4.30 oraz sztafeta kobiet 4×100 m — 46,2 — nowy rekord Polski. Nowy rekord Polski ustanowił również w biegu na 1500 m Lewandowski, który uzyskał dobry czas 3.43,4.

Pierwszy dzień zawodów dostarczył widzom wielkiej emocji w postaci nowego rekordu świata, który ustanowił w biegu na 5 tys. m Węgier Iharos — 13.50,8.

KOBIETY

100 m 1) Neszmelyi (Węgry) — 11,7, 2) Kusionówna (Polska) — 12, 3) Greminger (Węgry) — 12,2, 4) Rychterówna (Polska) — 12,4.

800 m — 1) Kazi (Węgry) — 2.11,1, 2) Gaborówna (Polska) — 2.14,0, 3) Bacskai (Węgry) — 2.14,7, 4) Mryńska (Polska) — 2.18,5.

Skok w dal — Gyarmati (Węgry) — 5,90, 2) Chojnacka (Polska) — 5,88, 3) Kusionówna (Polska) — 5.87, 4) Penzes (Węgry) — 5.78.

Skok wzwyż — 1) Nemeth (Węgry) — 156, 2) Kertes (Węgry) — 153, 3) Tomanówna (Polska) — 153, 4) Chojnacka (Polska) — 145.

Pchnięcie kulą — 1) Szenti (Węgry) — 13,68, 2) Feher (Węgry) — 13,61, 3) Ciechówna (Polska) — 13,54, 4) Rusinówna (Polska) — 13,10.

Sztafeta 4×100 — 1) Polska (Lerczakówna, Kusionówna, Minicka, Chojnacka) 46,2 — nowy rekord Polski.

Punktacja po pierwszym dniu — 38:24 dla Węgier.

MĘŻCZYŹNI

100 m 1) Goldovanyi (W) — 10.8, 2) Baranowski (P) — 10,9, 3) Schmidt (P) — 11, 4) Sebestyen (W) — 11.1.

400 m — 1) Szentgali (W) — 48, 2) Adamik (W) — 48.2, 3) Makomaski (P) — 48.2, 4) Mach (P) — 48.5.

400 m ppł. — 1) Botar (W) — 52.7, 2) Bugała (P) — 53, 3) Lombos (W) — 53,8, 4) Plewa (P) — 53.9.

1 500 m — 1) Rozsavoelgyi (W) — 3.41,2, 2) Tabori (W) — 3.41,8, 3) Lewandowski (P) — 3.43,4, — nowy rekord Polski, 4) Witulski (P) 3.50,8.

5 000 m — 1) Iharos (W) — 13.50,8 — nowy rekord świata, 2) Szabo (W) — 14.11,4, 3) Ożóg (P) 14.50,6, 4) Płonka (P) — 15.08,4.

Skok o tyczce — 1) Adamczyk (P) — 4.30, 2) Ważny (P) — 4.10, 3) Hommonay (W) — 4.10, 4) Szakal (W) — 3.80.

Trójskok — 1) Bolyki (W) — 15.28, 2) Weinberg (P) — 15.09, 3) Kowal (P) — 14.62, 4) Palotas (W) — 13.95.

Rzut oszczepem — 1) Sidło (P) — 78.81, 2) Walczak (P) — 75.16, 3) Krasznai (W) — 73.54, 4) Kulssar (W) — 62.58.

Rzut dyskiem — 1) Szecsenyi (W) — 52.16, 2) Levai (W) — 48.89, 3) Piątkowski (P) — 48.02, 4) Rut (P) — 47.93.

Sztafeta 4×100 m — Węgry 41.0, Polska 41.3.

Po pierwszym dniu zawodów w konkurencjach męskich prowadzą Węgry 62:44.

Śliwa przegrywa ze Stahlbergiem w Goeteborgu

W 14 rundzie międzystrefowego turnieju szachowego w Goeteborgu reprezentant Polski — Śliwa przegrał ze Stahlbergiem (Szwecja).

Po 14 rundach prowadzi Bronsztein (ZSRR) — 10 pkt. przed Panno (Argentyna) — 9 pkt., Keresem (ZSRR) — 8,5 pkt. i Iliwickim (ZSRR) — 8 pkt.

W góry, w góry miły bracie...

Na zdjęciu: w drodze na Świnicę. W dole — fragment Doliny Pięciu Stawów.

(CAF — fot. Wdowiński)

Na boiskach klasy A

Godnie uczcili swoje święto piłkarze słupskiego Kolejarza. Na zakończenie spartakiady zakładowej rozegrali spotkanie o mistrzostwo klasy A ze Spartą Koszalin. Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie, bowiem goście byli za słabym przeciwnikiem dla dobrze dysponowanych w tym dniu kolejarzy, którzy zwyciężyli zdecydowanie 5:0 (3:0).

Bramki zdobyli Horodyński i Grobelny po 2 oraz M. Bartecki — 1.

W przedmeczu juniorzy Gwardii Koszalin pokonali Kolejarza Słupsk 3:1 (1:0).

W następnym spotkaniu o mistrzostwo A klasy LZS Grapice odniósł zwycięstwo nad LZS Traktor Słupsk 3:2. Do przerwy prowadzili słupszczanie 2:0.

Wysokie zwycięstwo odniosła drawska Sparta w meczu z Budowlanymi Człuchów 5:0 (3:0). W Sparcie wyróżnili się: Jerzy Szczerba i Walerian Pytel. Przez cały okres spotkania Sparta posiadała zdecydowaną przewagę.

Katarzyna Wiśniowska poprawia własny rekord świata

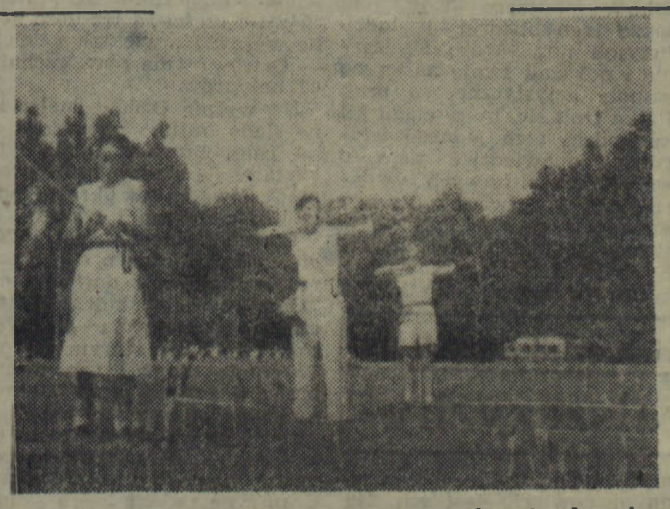

W Opolu, w dniach od 7—11, odbywały się łucznicze mistrzostwa Polski, w których prowadzi w konkurencji kobiet mistrzyni świata, K. Wiśniowska.

Na zdjęciu: od lewej: Cugowska, Wiśniowska i Kondracka podczas zawodów.

Trzeci dzień rozgrywek w Opolu łuczniczych mistrzostw Polski przyniósł piękny sukces mistrzyni świata Katarzynie Wiśniowskiej, która w strzelaniu na dyst. 70 m — jednej z konkurencji trójboju długodystansowego uzyskała doskonały wynik 678 pkt. Wynik ten jest lepszy o 24 pkt. od rekordu świata, a o 28 pkt. od dotychczasowego rekordu Polski, ustanowionego przez Wiśniowską w br. na mistrzostwach CRZZ w Szczecinie.

Wiśniowska ustanowiła również dwa dalsze rekordy Polski: w 1/2 trójboju długodystansowego — 955 pkt. (poprzedni jej rekord — 908 pkt. podczas II MISM) oraz w 1/2 trójboju krótko i długodystansowego — 1 647 pkt. (poprzedni jej rekord — 1611 pkt. ustanowiony również podczas II MISM).

W konkurencjach mężczyzn wyróżnić należy wynik uzyskany na dyst. 25 m w 1/2 trójboju krótkodystansowego przez Gerlacha (Budowlani Rzeszów) — 235 pkt. Wynik ten jest rekordem Polski juniorów. Poprzedni rekord juniorów należał również do tego zawodnika i wynosił 226 pkt.

Dobra postawa Polaków w II dniu zawodów

W II dniu meczu lekkoatletycznego Polska—Węgry, nasi reprezentanci odnieśli kilka cennych zwycięstw oraz ustanowili jeden rekord świata i cztery rekordy krajowe. Autorem nowego rekordu świata jest Jerzy Chromik, który na dystansie 3 km z przeszkodami, uzyskał czas 8,40,2, czyli o jedną sekundę lepszy od swego poprzedniego wyniku z Brna.

Podwójnym sukcesem Polski zakończył się skok w dal mężczyzn. Już w pierwszej serii Grabowski oddał wspaniały skok, wynoszący 7,73 m. Niestety, nie mógł on zostać uznany za oficjalny rekord Polski, ponieważ w tym czasie wiał silny wiatr w plecy. Niezrażony Grabowski, skakał dalej bardzo dynamicznie i rezultatem 7,55 m ustanowił nowy rekord krajowy. Niespodzianką była druga lokata Iwańskiego. Dopiero za nim uplasował się Foeldessy.

Pierwsze miejsce w swojej konkurencji, rzut oszczepem kobiet, zajęła Majka-Dobrzycka. Jej wynik 49,87 jest również nowym rekordem Polski.

Wprawdzie w biegu mężczyzn na 800 m pierwszy Polak Kreft, przyszedł dopiero na trzeciej pozycji, niemniej jednak uzyskany przez niego czas 1,48,9 jest dalszym rekordem Polski.

Przyjemną niespodziankę sprawił również Rut. Zwyciężył on w rzucie młotem i ustalił rekord Polski wynikiem 60,79 m.

W ogólnej punktacji zawodów w konkurencji mężczyzn, zwyciężyli Węgrzy 122:89, w konkurencji kobiet Węgierki — 58:46.

Dobre wyniki młodych lekkoatletów na mistrzostwach we Wrocławiu

Na wrocławskim stadionie olimpijskim rozpoczęły się 9 bm. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów, w których startuje 130 dziewcząt i 270 chłopców z całego kraju.

W pierwszym dniu mistrzostw nasi młodzi lekkoatleci uzyskali szereg dobrych wyników. Najcenniejszym z nich jest ustanowienie przez Stajno (Górnik Czeladź) nowego rekordu Polski w skoku wzwyż juniorek wynikiem 153 cm. Podczas trójmeczu lekkoatletycznego CSR — Rumunia — Polska w Krakowie, Stajno skoczyła 145 cm, zajmując 5 miejsce. Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Furmaniak (AKS — Chorzów) — 151 cm. Wyniki lepsze od osiągniętych w czasie trójmeczu w Krakowie uzyskali również w skoku wzwyż juniorzy. Pierwsze miejsce zajął Raczkowski (Start Poznań) przed Łańczakiem (Start Wrocław) i Mituą (Budowlani Lublin) — wszyscy po 178 cm.

Dobre wyniki uzyskano również w biegu na 100 m, w skoku w dal, rzucie oszczepem i pchnięciu kulą. Na 100 m zwyciężył Żurkowski (Zryw Poznań) — 10,9, w skoku w dal — Lukierski (AZS Wrocław) — 6,70 m, w rzucie oszczepem, Czopek (Stal Bielsko) — 56.95 m, a w pchnięciu kulą Ciepły (Budowlani Wrocław) — 17.27 m.

W pozostałych konkurencjach finałowych pierwszego dnia mistrzostw tytuły mistrzowskie zdobyli: juniorki: 100 m — Siedlaczek (Ruch Chorzów) 12,6 kula — Gurmieńska (Sparta Gdańsk) — 11,70; juniorzy: 110 m ppł. — 400 m — Kloze (AZS Warszawa) — Turek (CWKS Warszawa) — 14,8, 50,4.

Międzynarodowe zawody żeglarskie w CSR

W dalszym ciągu międzynarodowych regat żeglarskich odbywających się na sztucznym jeziorze Knicic k. Brna rozegrano po trzy wyścigi w klasach „star", „o" i „pirat".

W klasi „star" we wszystkich wyścigach reprezentant Polski Sieradzki zajął drugie miejsce za zwycięzcą trzech wyścigów Węgrem Demekiem. Po siedmiu wyścigach prowadzi Demek przed Sieradzkim, Sommerem i Żeleźniakiem (obaj CSR).

W klasie „o" trzy wyścigi zakończyły się sukcesem Polaka Biedermana, który w ogólnej punktacji po siedmiu wyścigach wysunął się na pierwsze miejsce. Drugi z Polaków Szraj w pierwszym i drugim wyścigu był piąty, a w trzecim zajął 8 miejsce. W ogólnej punktacji Szraj zajmuje 8 miejsce. W punktacji zespołowej w tej klasie prowadzi Polska.

I liga bokserska wystartowała

W dniu wczorajszym pięściarze drużyn I-ligowych rozpoczęli rozgrywki mistrzowskie. W pierwszych spotkaniach padły następujące rozstrzygnięcia:

W Gdańsku miejscowa Gwardia uległa ambitnej drużynie bielskiej Sparty 9:11.

Wysoką porażkę poniosła Warta Poznań w meczu z Prosną Kalisz 5:15.

Dziewolski (AZS) rekordzistą Polski w trójskoku

W ramach czwartku lekkoatletycznego zawodnicy poznańscy uzyskali szereg dobrych wyników. Dziewolski (AZS Poznań) uzyskał w trójskoku 15,41 m osiągając wynik lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Dziewolski skakał bardzo równo: 14,82, 15,41, 15,06, 14,82. Ostatni skok miał spalony. Wachowski uzyskał w rzucie dyskiem 45,76, a Solarski przebiegł 200 m, w 22,4.

Ważne dla działaczy sportowych

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie podaje do wiadomości, że w dniu 13. IX (wtorek) o godz. 16 — w siedzibie WKKF odbędzie się odprawa kierowników i instruktorów zarejestrowanych w WKKF sekcji bokserskich kół sportowych.

Na odprawie będą omówione sprawy zbliżającego się sezonu pięściarskiego i rozpoczynających się niedługo rozgrywek mistrzowskich.

Żeglarskie mistrzostwa Polski kobiet

Trzeci dzień żeglarskich mistrzostw Polski kobiet upłynął pod znakiem zwycięstw faworytek. W kl. „h" zdecydowanie pierwsze miejsce zajęła Grochowska (LPŻ) przed Łowicką (LPŻ) i Dudzic (AZS). W kl. „fin" zwyciężyła po raz trzeci Sachetti (CWKS) przed Dobrzańską (AZS) i Świerzyńską.

Z trójmeczu juniorów Czechosłowacja-Rumunia-Polska

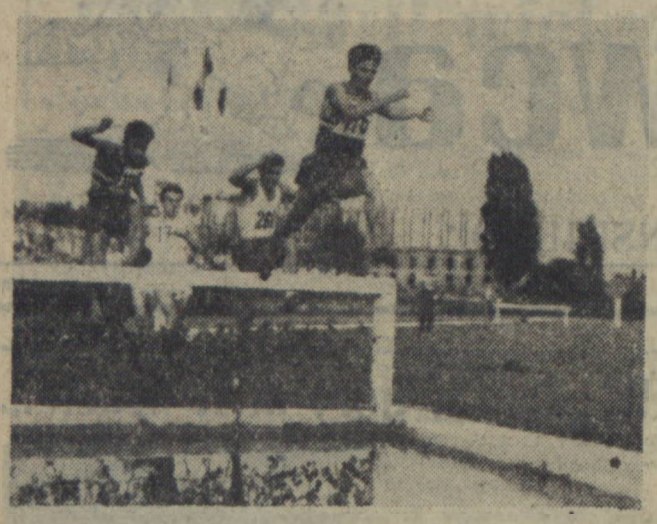

Na zdjęciu: fragment biegu na 1000 m z przeszkodami — prowadzi I. Hara (Rumenia). Drugi z prawej (nr 206) Lubojański, który ustanowił w tym biegu nowy rekord Polski 2,44,2 sek.

O sporcie sławneńskim — tym razem krytycznie

„Dużo się mówi i pisze na temat sportu w Sławnie i powiecie sławneńskim. Mimo jednak licznych notatek i artykułów w „Głosie Koszalińskim", niewiele tam się zmienia na lepsze. PKKF i LPŻ, ZP ZMP i Komitet Powiatowy partii słabo intetresują się sportem.

Jest w Sławnie piękna sala sportowa, taka jaką może się poszczycić rzadko które miasto w Polsce. Był kiedyś ładny kort tenisowy. Ale cóż z tego — sala jest zupełnie nie użytkowana, a kort najpierw zarastał trawą, a potem zrobiono z niego boisko do siatkówki, teraz nawet poznać trudno, co tam kiedyś było. Tak samo niszczeje basen pływacki, którego potrzeby istnienia w stanie używalności w takim mieście jak Sławno nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć. Było nie tak dawno w Sławnie dość dużo kajaków, była przystań kajakowa, gdzie je można było wypożyczać, ku zadowoleniu młodzieży i mieszkańców miasta. Z niewiadomych przyczyn przystań zlikwidowano (podobno dlatego, że obsługa przystani zarabiała „na lewo", a czy nie było na to innej rady) kajaki zaś oddano kołom sportowym, gdzie leżą do dziś nie używane.

Nie chcę przez to powiedzieć, że w sławneńskim sporcie nic się nie dzieje. Bardzo żywotnym sportem jest piłka nożna. Drużyna miejscowego LZS prowadzi w klasie B i ma wielu zwolenników w mieście i powiecie. Jednakże i piłkarzom można wiele zarzucić, a przede wszystkim niektórym z nich niesportowy tryb życia, nadużywanie alkoholu i to w dniach poprzedzających mecze. Dzieje się tak dlatego, że nie ma odpowiedniej opieki nad piłkarzami i odpowiedniej pracy wychowawczej z nimi.

Nie można się zadowalać tylko tym, że w Sławnie rozwija się piłka nożna, że gra się trochę w siatkówkę czy ping-ponga. A gdzie jest lekkoatletyka, gdzie boks, szermierka, pływanie? Istnieją przecież warunki do szerokiego rozwoju tych dziedzin sportu — jest wiele chętnej młodzieży.

* * *

Ryszard Cieński".

Nasz czytelnik słusznie zwraca uwagę na wiele istotnych braków w życiu sportowym Sławna. Charakterystyczne, że obok, na tej samej stronie gazety, piszą na ten sam temat dwaj nasi korespondenci z Człuchowa. Otrzymujemy również szereg innych listów od korespondentów i czytelników z innych powiatów naszego województwa, w których opisują oni podobne bolączki i podobne niedociągnięcia.

Wydaje się, że listy te powinny stać się poważnym sygnałem dla naszych władz sportowych, na czele z WKKF i radami okręgowymi zrzeszeń, a także dla rad narodowych w powiatach i dla zarządów ZMP. Z jednej strony świadczą one o tym, że w ruchu sportowym naszego województwa rysuje się na pewnych odcinkach wyraźny zastój i ospałość. Świadczą również o tym, że istniejące kadry działaczy sportowych często nie odpowiadają już wzrastającym wymaganiom, że w wielu wypadkach pracują po rutyniarsku, nie starając się wnosić do swej pracy nowych elementów i zadowalając się istniejącym (a przecież nienajlepszym) stanem rzeczy. Ważny wniosek, jaki się z tego nasuwa — trzeba już w najbliższym czasie rozszerzyć kadry działaczy społecznych, wysuwając ludzi młodych, oddanych sprawie sportu — a także w uzasadnionych wypadkach zmienić etatowo pracujących w dziedzinie kultury fizycznej działaczy, którzy nie wywiązują się należycie z obowiązków i nie mają odpowiedniego przygotowania. Trzeba też więcej kontroli i opieki nad nimi ze strony prezydiów rad narodowych i organizacji społecznych, których są członkami.

Z drugiej zaś strony listy, jakie otrzymujemy, mówią o tym, że wymagania naszej młodzieży i sportowców ciągle rosną, że nie wystarcza już jak kilka lat temu piłka nożna i siatkówka, ale że młodzi chcą uprawiać wszystkie dziedziny sportu, we wszystkich dyscyplinach sportowych nadrobić zaległości dzielące nas od przodujących województw w kraju. Możliwości ku temu są — jednakże aby je dobrze wykorzystać, aktyw sportowy musi pracować po nowemu i lepiej.

(acz)

102 zawodników startuje w wyścigu dookoła Polski

Tegoroczny XII Wyścig Kolarski dookoła Polski zgromadzi na starcie doborową stawkę uczestników. Lista zgłoszeń została zamknięta i obejmuje 102 zawodników.

W wyścigu startować będzie 16 zespołów polskich; CWKS zgłosił 3 drużyny, Gwardia — 2, oraz po jednym zespole CRZZ, AZS, LZS, Start, Stal, Unia, Kolejarz, Włókniarz, Górnik, Budowlani i Sparta.

Trasa XII Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski wynosi 1576 km i podzielona jest na 10 etapów. Start 21 września — zakończenie 2 października. Regulamin wyścigu przewiduje dwa dni odpoczynku — jeden w Zakopanem i jeden w Jeleniej Górze.

Po raz pierwszy w tym sezonie na starcie zobaczymy całą czołówkę polską z uczestnikami Wyścigu Pokoju Królakiem, Wilczewskim, Grabowskim, Chwiendaczem, Klabińskim, Łosakiem, oraz Hadasikiem i Więckowskim na czele. Obok nich na starcie staną młodzi, bardzo dobrze zapowiadający się zawodnicy, którzy będą walczyć o awans do czołówki krajowej.

* * *

W środę komitet organizacyjny wyścigu dookoła Polski otrzymał z Bułgarii zawiadomienie, że z powodu wczesnego terminu, kolarze bułgarscy nie będą mogli wziąć udziału w wyścigu.

List z Człuchowa

Piłka nożna to nie wszystko

Niedawno otrzymaliśmy od naszych korespondentów z powiatu człuchowskiego list opisujący szczegółowo istniejące tam możliwości rozwoju różnych dziedzin sportu, a równocześnie podający wiele faktów mówiących o tym jak możliwości te są marnowane, czy to przez nieróbstwo czy też złą wolę poszczególnych ludzi. Zamieszczamy fragmenty tego listu.

„Na terenie powiatu człuchowskiego, a także i w samym Człuchowie istnieją dogodne warunki do uprawiania takich dziedzin sportu jak lekkoatletyka, pływanie, kajakarstwo, kolarstwo, tenis, boks, sport motorowy itp. Niestety, tych dyscyplin sportu nikt tu nie uprawia. Dlaczego? Czyżby brak było chętnych? Nie, przyczyny są inne.

Istnieje w Człuchowie koło sportowe ZS Budowlani, ma ono nawet swoją radę (około 13 osób). Niestety, interesuje się ona jedynie i wyłącznie piłką nożną, chcąc za wszelką cenę doprowadzić swoją drużynę do III ligi. Drużyna gra jednak słabo, jest niezdyscyplinowana, nie przeprowadza systematycznie treningów, dochodzi nawet do tego, że niektórzy zawodnicy przychodzą na mecze w stanie nietrzeźwym. Kierownictwo nie tylko, że nie wyciąga żadnych wniosków w stosunku do pijaków i nie prowadzi pracy wychowawczej z drużyną, ale samo jeszcze daje zły przykład przy każdej okazji „zalewając robaka" na czele z kierownikiem sekcji Chmielewskim.

13 osób z rady koła interesuje się piłką nożną, ale jakoś tak się dziwnie składa, że nie ma nawet kto zadbać o odpowiedni sprzęt dla drużyny — zawodnicy występują w brudnych kostiumach i podartych butach — mimo, że fundusze na ten cel są, tylko że idą często na inne cele, nie związane bynajmniej ze sportem.

Czy sportowcy zgadzają się z takim stanem rzeczy? Nie, usiłują protestować, ale nie na wiele to się zdaje. Przez cały sezon zorganizowano bowiem zaledwie jedno zebranie i to prowadzone w sposób dyktatorski. Tłumiono na nim wszelką krytykę i słuszne żądania wyrażane przez zawodników. Ob. Myszka, który przewodniczył zebraniu oświadczył nawet: „wy młodzi nie będziecie nas starszych działaczy uczyć i dosyć już tego (tzn. krytyki) bo zamknę zebranie".

Albo inna sprawa. Jak może się sport wszechstronnie rozwijać w naszym powiecie, kiedy nie ma żadnego kierownictwa na tym odcinku. Przewodniczącym PKKF został ob. Jatajski, człowiek nie posiadający żadnego przygotowania do tej pracy, który poza tym lekceważy sobie w sposób wyraźny swoje obowiązki. Odpowiednie władze nie kontrolują jego działalności i nie pomagają mu w pracy.

Tymczasem w Człuchowie i powiecie jest wiele utalentowanej młodzieży garnącej się do uprawiania wszystkich dziedzin sportu. Niestety, nie ma jej kto podać ręki i pokierować nią. Niedawno np. młody tutejszy lekkoatleta Kozioł zobowiązał się pobić 3 rekordy okręgu. Mimo kilkakrotnego zgłaszania prób, nie dostarczono mu nawet oszczepu, aby mógł spróbować zrealizować swoje zobowiązanie.

Dalsza sprawa. Jak wykorzystany jest ośrodek sportów wodnych, którego gospodarzami są Prezydium MRN i LPŻ? Na pewno w stopniu daleko niedostatecznym. A korty tenisowe? Zarastają trawą.

Wydaje nam się, że sytuacja dojrzała już do tego, aby zajęły się nią odpowiednie władze, tj. Rada Okręgowa ZS Budowlani, WKKF, Prezydium PRN, a także KP partii. Trzeba zdecydować się na podjęcie radykalnych wniosków w stosunku do winnych zaniedbań i na wysunięcie nowych ludzi do kierowania pracą w powiecie na tym odcinku. Wydaje się również słuszne, by w samym Człuchowie powołano do życia koło sportowe ZS Sparta. Miałoby ono większe możliwości rozwoju niż dotychczas istniejący Budowlani z uwagi na możliwości oparcia się o większą ilość zakładów pracy w mieście. Tego domaga się opinia sportowa, tego domagają się wszyscy ci, którym dobro sportu w powiecie człuchowskim leży na sercu.

W. S. Ko-jot
korespondenci „Głosu"

* * *

Sądzimy, że odpowiednie instancje naszego ruchu sportowego uwzględnią słuszne życzenia sportowców i zwolenników sportu wyrażone przez naszych korespondentów i przeanalizują dokładnie sytuację w Człuchowie, podejmując odpowiednie wnioski.

Helena Ekiert szachową mistrzynią Słupska

W dniu 6 bm. w Domu Kolejarza nastąpiło uroczyste zakończenie pierwszych indywidualnych mistrzostw szachowych kobiet Słupska. Rozgrywki cieszyły się dużym zainteresowaniem miłośników tej dziedziny sportu. Spośród 8 zawodniczek, zdecydowane zwycięstwo odniosła Helena Ekiert — 5 punktów przed Chrząszczyk i Świętochowską — po trzy punkty. Z turnieju wycofały się Masior i Tapara. Wszystkie szachistki, które ukończyły mistrzostwa otrzymały dyplomy i nagrody.

Równocześnie 60 szachistów rozpoczęło mistrzowskie pojedynki.

Zawodnicy walczą w trzech grupach.

Marian. B.

20 Ogólnopolskie Zawody modeli latających

W Warszawie w dniach 4—11 września rb. odbywały się XX Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W poniedziałek, 5. IX. br. odbyły się loty szybowców.

Na zdjęciu: czołowy modelarz inż. Niestój ze swym modelem.

Wyścig pływacki Wilanów-Warszawa

Na zdjęciu: zwycięzca wyścigu pływackiego Czerwik (Stal — Ostrowiec) na trasie.

Reportaż z wodniackich szlaków (II)

Piękno Suwalszczyzny

INSTRUKCJA wydana uczestnikom Spływu wymieniła dziesiątki najrozmaitszych przedmiotów, które trzeba było koniecznie zabrać. Od koca do żyletki. Pod wypchanymi plecakami uginały się nam nogi. Przerażała nas jedna myśl. — Czy ten jeden kajak pomieści cały ładunek i nie zatonie pod jego ciężarem. Na miejscu mieliśmy otrzymać jeszcze namiot, gumowe materace, kuchenkę spirytusową i koło ratunkowe.

Już pierwszego dnia okazało się, że nasze obawy były tylko w połowie uzasadnione. Wprawdzie kajak robił wrażenie obciążonego wielbłąda, ale pomieścił wszystko. Zrolowany namiot położyliśmy za plecami „pierwszego", w poprzek kajaka i... ruszyliśmy. Na razie niedaleko.

Organizatorzy wybrali nam ładne miejsce na pierwszy biwak. Po przeciwległej stronie jeziora od wioski Gawrychkudy, na polanie przy urwistym brzegu, z pięknym widokiem na Wigry.

Pierwsze pociągnięcia wiosłem, pokazały nam wszystkie skutki braku przygotowania do tej imprezy. Miejsce biwaku było oddalone od wsi o jakieś 500 m, a nam już po 200 m mdlały ręce. Pocieszaliśmy się, że są to tylko skutki uciążliwej podróży i następnego dnia minę ale już zupełnie nie mogliśmy dać sobie rady z wodą, która spływała po wiosłach i moczyła wszystko co leżało na wierzchu. Przy ładowaniu rzeczy do kajaka nie zauważyliśmy, że linki sterowe zostały przyciśnięte do podłogi, skutkiem czego ster został unieruchomiony, a kajak przy każdym uderzeniu wioseł zmieniał kierunek.

Nie było to jednak groźne w skutkach przygody. Wstydząc się zapytać, podpatrywaliśmy starych, doświadczonych turystów i wzbogaciliśmy nasze wiadomości.

Wieść o przybyciu turystów szybko rozniosła się wśród miejscowej ludności. Poprzednio przygotowali już występy i wieczorem pierwszego dnia zorganizowali ognisko, na które zaprosili nas. Z Suwałk przyjechał zespół mandolinistów Związku Zawodowego Pracowników Handlu, występował także zespół taneczny miejscowej szkoły podstawowej. Poza tym kierownik muzeum Suwalszczyzny prof. Antoni Palta opowiedział o bogactwach i historii tej ziemi.

Na konto korzyści, które wynieśliśmy z uczestnictwa w Spływie, możemy wpisać jeszcze jedno: nie tylko poznaliśmy piękno przyrody tego zakątka naszego kraju, ale także jego historię i ludzi. Przyjęli nas bardzo serdecznie i pokazali swoje najlepsze zespoły artystyczne, a prof. Patka troił się, by w ciągu kilku godzin tego jednego wieczoru opowiedzieć nam o wszystkich ciekawych wydarzeniach i dziwach przyrody Suwalszczyzny. Po spływie jesteśmy bogatsi o wiele ciekawych wiadomości.

Suwalszczyzna — to kraina wielu jezior. Tylko w tym jednym powiecie jest ich 240, przy czym jezioro Hańcza, z którego bierze początek rzeka Czarna Hańcza, jest jednym z najgłębszych jezior w Europie środkowej. Ma 108 m głębokości. Bardzo ciekawa jest historia Wigier. Ten wielki zbiornik wody o powierzchni 21,4 km kw. przypominający swym kształtem literę „S", powstawał w dwóch etapach. Jego południowa część powstała o wiele wcześniej, w pierwszym etapie cofania się lodowca i jest jeziorem zaporowym o głębokości dochodzącej do 20 m. Brzegi pokryte lasem i tylko gdzieniegdzie łysiejące uprawnymi polami, łagodnie schodzą do jeziora.

W tej części są też dość liczne wyspy. Największa z nich — Ostrów — ma powierzchnię 40 hektarów.

Na wyspie Ordów znaleziono ślady kultury rzymskiej, a na całej Suwalszczyźnie odkryto wiele śladów przebywania człowieka w okresie paleolitu niżowego i neolitu.

Druga, północna część Wigier jest jeziorem o charakterze rynnowym i dochodzi do 73 metrów głębokości. W tej części przeważają wysokie brzegi pokryte starym lasem. W sumie długość wszystkich brzegów jeziora sięga 73 km, a głównego basenu 50 km. Różnicę tę powoduje najrozmaitsze niezwykle malownicze zatoczki. Rewelacją tego jeziora — to ryba sieja, z którą związana jest legenda o powstałym w połowie siedemnastego wieku klasztorze Kamedułów.

Na Wigrach była słynna na cały świat stacja naukowo-badawcza, w której pracowało 21 najwybitniejszych polskich naukowców-biologów, wśród nich prof. Dąbrowski. Odkryli oni wiele nigdzie nie spotykanych okazów mikroflory i fauny.

Obecnie opracowuje się projekt utworzenia tu parku narodowego o powierzchni 25 kilometrów kwadr. (W następnym numerze „Głosu Sportowca" o Czarnej Hańczy).

WŁADYSŁAW ŁUCZAK